

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

# WIEŚCI



# AKADEMICKIE



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2015  
NR 11-12 (206-207)

ISSN 1429-3064



Odczytanie treści dyplomu doktora *honoris causa* (prof. dr hab. Włodzimierz Grajek)

## Nadanie tytułu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu



Pamiątkowe zdjęcie; stoją od prawej profesorowie: Grzegorz Skrzypczak (rektor), Zdzisław Targoński, Jan Michniewicz (dziekan) i Włodzimierz Grajek

Szerzej na temat tej uroczystości piszemy na stronach 2-8 tego zeszytu „Więści Akademickich”.

Nadanie tytułu doktora <i>honoris causa</i> prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu z Katedry Biotechnologii, Żywności Człowieka i Towaroznawstwa Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie (es).....	2
<i>Decani spectabilis oratio</i> . Obszerne fragmenty wystąpienia dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywnieniu, prof. dr. hab. Jana Michniewicza, podczas uroczystości wręczenia tytułu doktora <i>honoris causa</i> prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu ( <i>Jan Michniewicz</i> ).....	4
<i>Laudatio a promotore habita</i> . Obszerne fragmenty laudacji wygłoszonej przez prof. dr. hab. Włodzimierza Grajka podczas uroczystości wręczenia tytułu doktora <i>honoris causa</i> prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu ( <i>Włodzimierz Grajek</i> ).....	6
Profesor Włodzimierz Fiszler w gronie wybitnych Osobistości Pracy Organicznej ( <i>J</i> ).....	8
Jubileusz 85. urodzin prof. dr. hab. Konrada Magnuskiego i prof. dr. hab. Bohdana Ważyńskiego ( <i>Roman Jaszczak</i> ).....	9
Lista odznaczonych podczas inauguracji nowego roku akademickiego (es).....	10
<b>WIEŚCI O NASZYM PATRONIE</b>	
Słów kilka o Gabrieli Cieszkowskiej – siostrze Augusta ( <i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i> ).....	11
<b>WIEŚCI Z ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH</b>	
„Zielony punkt kontrolny” Siemianice ( <i>Iwo Galecki</i> ).....	12
Wielki piknik rodzinny w Dworze Myśliwskim Ustronie w Leśnym Zakładzie Doświadczalnym Siemianice ( <i>Krzysztof Ruda-Ertel</i> ).....	14
Uniwersyteckie Gospodarstwo Doświadczalne Dłoni ( <i>Jerzy Lorych</i> ).....	15
W życiu trzeba się czymś zająć, żeby nie myśleć za dużo, ja na przykład zajmuję się nauką... ( <i>Andrzej B. Legocki</i> ).....	17
Piąta konferencja ekonomiczno-leśna ( <i>Krzysztof Adamowicz</i> ).....	19
Bezpieczeństwo. Gospodarka – Społeczeństwo – Środowisko. Konferencja naukowa Katedry Ekonomii Wydziału Ekonomiczno-Społecznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ( <i>Małgorzata Dolata, Sławomir Kalinowski</i> ).....	20
Reprezentant Uniwersytetu Przyrodniczego w europejskiej organizacji EIP-AGRI ( <i>Jerzy Lorych, Piotr Goliński</i> ).....	21
<b>WSPOMNIENIA</b>	
Profesor dr hab. Maria Grynia (1924–2015) ( <i>Anna Kryszak</i> ).....	22
Mikroświat grzybów. Wystawa fotografii Piotra Łakomego ( <i>Jolanta Węgiel</i> ).....	24
Szóste Polskie Uniwersyteckie Targi Edukacyjne w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ( <i>Jerzy Lorych, Małgorzata Frąckowiak</i> ).....	25
Wykuwanie przestrzeni społecznej w latach osiemdziesiątych XX wieku dla współpracy parafii św. Jana Vianneya z Akademią Rolniczą w Poznaniu (część 1). Wykład przygotowany na sesję naukową Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego z okazji 85. rocznicy konsekracji kościoła św. Jana Marii Vianneya w Poznaniu ( <i>Michał Sznajder</i> ).....	26
Rzecz o umieraniu Wielkopolan na przełomie wieków XVIII i XIX oraz obecnie ( <i>Marian Lipiński</i> )... ..	28
„Las skarbnicą bioróżnorodności”. Wystawa ciąglej fotografii przyrodniczej w Kolegium Cieszkowskich ( <i>Jolanta Węgiel</i> ).....	30
Wernisaż wystawy IX Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2015 ( <i>Jolanta Węgiel</i> ).....	31
<b>WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ</b>	
Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski studentów pierwszego roku ( <i>Piotr Jur, Karolina Dopierala</i> ).....	32
Tenis stołowy.....	32
Ergometr wioślarski.....	32
Futsal.....	33
Siatkówka kobiet i mężczyzn.....	33
Biegi przełajowe.....	33
Szkolenie członków zarządu klubów uczelnianych AZS w Wałczu ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	34
Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski we wspinaczce sportowej – apetyt na więcej ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	34
Igrzyska studentów pierwszego roku w tenisie stołowym ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	35
Akademicki Puchar Polski w maratonach MTB 2015 ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	36
Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w lekkiej atletyce kobiet i mężczyzn – pierwszy rzut 2015/2016 ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	37
Ogólnopolski finał igrzysk studentów pierwszego roku w ergometrze wioślarskim ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	37
Podsumowanie Akademickich Mistrzostw Wielkopolski 2014/2016 ( <i>Karolina Dopierala</i> ).....	38
<b>WIEŚCI Z KOŁA PTTK</b>	
W Górach Sowich (część 2) ( <i>Jerzy Świgoń</i> ).....	39

dwumiesięcznik

### Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy  
w Poznaniu

### Przewodniczący Rady Programowej:

prof. dr hab. Jan Pikul  
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

### Członkowie Rady Programowej:

Irena Małecka,  
Dorota Wrońska-Pilarek,  
Paweł Maćkowiak,  
Jerzy Świgoń, Elżbieta Kozik,  
Dorota Piasecka-Kwiatkowska,  
Emilia Wytykowska-Sroka,  
Andrzej Kusztełak, Krzysztof Dudek,  
Ewelina Andrzejewska

### Redaktor naczelna:

Ewa Strycka  
4est@up.poznan.pl

### Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosza 45  
tel. 618 48 77 80  
tel. kom. 502 19 82 46

### Wersja elektroniczna:

www.au.poznan.pl  
www.up.poznan.pl

### Druk:

Zakład Graficzny  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
w Poznaniu

### Korekta:

Paulina Wierzbicka

### Fotografie na okładce:

Strona pierwsza: Anna Zaworska;  
druga: Ewa Strycka;  
trzecia: Andrzej Matuszewski i Feliks Czarnociński;  
czwarta: Biuro Rektora UP

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy.



Fot. Krystyna Madejska-Pawlak

# Nadanie tytułu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu z Katedry Biotechnologii, Żywności Człowieka i Towaroznawstwa Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Poznań, 19 listopada 2015 roku

Ceremonia wręczenia dyplomu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu, kierownikowi Katedry Biotechnologii, Żywności Człowieka i Towaroznawstwa Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, odbyła się 19 listopada 2015 roku w auli Collegium Rungego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W programie uroczystości znalazły się następujące wydarzenia:

- otwarcie uroczystości przez JM rektora, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka
- wystąpienie dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywności naszej uczelni, prof. dr. hab. Jana Michniewicza
- laudacja promotora, prof. dr. hab. Włodzimierza Grajka
- wystąpienie prorektora ds. organizacji i kadr Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, prof. dr. hab. Andrzeja Borowego
- wykład doktora *honoris causa*, prof. dr. hab. Zdzisława Targońskiego: „Biotechnologia a jakość żywności”.

Spotkanie zakończyły wystąpienia i gratulacje od gości zaproszonych na tę uroczystość oraz odsłonięcie tabliczki z imieniem i nazwiskiem nowego doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, które odbyło się w holu Collegium Maximum. Nie można też zapomnieć o naszym uczelnianym chórze „Coro Da Camera”, który pod kierownictwem Barbary Dąbrowskiej-Silskiej odśpiewał *Gaude Mater Polonia* oraz madrygał renesansowy w języku włoskim *Matona mia cara* Orlando di Lasso.

W tym numerze „Więści Akademickich” – na stronach obok – przedstawiamy Państwu obszernie fragmenty wystąpienia dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywności, prof. dr. hab. Jana Michniewicza, oraz laudacji promotora, prof. dr. hab. Włodzimierza Grajka. Wykład nowego doktora honorowego naszej uczelni – z uwagi na szczupłe łamy – zamieścimy w kolejnym zeszycie „Więści”. (es)



Fot. Ewa Strycka

Początek uroczystości – przemawia JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorz Skrzypczak



Fot. Ewa Strycka

Od gości z Lublina JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu otrzymał obraz olejny przedstawiający lubelską Starówkę



Fot. Ewa Strycka

Wystąpienie prorektora ds. organizacji i kadr Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, prof. dr. hab. Andrzeja Borowego



Fot. Krystyna Madejska-Pawlak

Profesor dr hab. Zdzisław Targoński w Collegium Maximum podczas odsłaniania tablicy ze swoim nazwiskiem

# Decani spectabilis oratio

Obszerne fragmenty wystąpienia dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, prof. dr. hab. Jana Michniewicza, podczas uroczystości wręczenia tytułu *dotora honoris causa* prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu

W kalendarzu działalności każdego uniwersytetu są dni szczególnie, w których honorujemy ludzi mogących poszczycić się wybitnymi dokonaniem w swojej działalności na niwie naukowej. Zgodnie z uchwałą Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu „tytuł doktora *honoris causa* może być nadawany osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju nauki, szkolnictwa i kultury [...] promującym naukę polską oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu”.

W dniu dzisiejszym, jako dziekan Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, mam niezwykły zaszczyt i honor, w imieniu Rady Wydziału, przedstawić Wysokiemu Gremium podstawowe informacje o sylwetce Profesora dr. hab. Zdzisława Targońskiego jako kandydata Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu do otrzymania najwyższej godności akademickiej – tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W ten sposób chcemy uhonorować osobę Pana Profesora, wybitnego naukowca i organizatora, człowieka darzonego wielkim szacunkiem i uznaniem w kraju i za granicą, a także wyrazić naszą wdzięczność za Jego twórczy udział w rozwoju naukowym i kadrowym Wydziału.

Profesor Zdzisław Targoński urodził się 27 października 1947 roku w Lublinie. Studia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukończył z wynikiem bardzo dobrym i w 1971 roku otrzymał dyplom magistra. W 1978 roku uzyskał stopień doktora nauk technicznych z zakresu technologii i chemii żywności, a w 1986 roku stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych, które zostały nadane uchwałami Rady Wydziału Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Poznaniu. Tytuł profesora nauk rolniczych w 1995 roku otrzymał z rąk prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie swej pracy naukowej pełnił i pełni nadal wiele ważnych funkcji w kraju, w swoim środowisku akademickim i na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Od 1992 roku kieruje Katedrą Technologii Przemysłu Rolno-Spożywczego i Przechowalnictwa – obecnie Katedrą Biotechnologii, Żywnienia Człowieka i Towaroznawstwa Żywności. Jednostka ta należy do najaktywniejszych w kraju w dziedzinie biotechnologii, tak w wymiarze naukowym, jak i dydaktycznym. W latach 1990–1996 był prodziekanem Wydziału Rolniczego, a następnie prorektorem ds. studenckich i dydaktyki. W 2002 roku Profesor Zdzisław Targoński został wybrany rektorem Akademii Rolniczej w Lublinie, a następnie, po zmianie nazwy uczelni na Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, pełnił tę funkcję przez dwie kadencje w latach 2002–2008. Był to bardzo pomyślny okres dla uniwersytetu, obfitujący w ważne inwestycje prorozwojowe i umacniający jego naukową pozycję. Profesor wniósł także wybitny wkład w rozwój nauki polskiej, czego wyrazem jest Jego aktywność w komitetach naukowych PAN, praca przez dwie kadencje w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, a także działalność organizacyjna na rzecz wielu redakcji czasopism naukowych i towarzystw naukowych. W uznaniu zasług został odznaczony między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia

Polski, Krzyżem Papieskim *Pro Ecclesia et Pontifice*, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem *Lumen Mundi*, nagrodami Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wysokimi odznaczeniami Akademickiego Związku Sportowego i innymi. W 2007 roku otrzymał godność doktora *honoris causa* Narodowego Uniwersytetu Rolniczego w Kijowie.

Dorobek naukowy Doktora Honorowego jest obszerne, ukierunkowane i wartościowe zarówno poznawczo, jak i aplikacyjnie. Obejmuje 264 publikacje, w tym między innymi około 120 oryginalnych prac naukowych, w większości wydawanych w renomowanych, tak światowych, jak i krajowych czasopismach naukowych. W swym dorobku ma także 18 patentów, dwa zgłoszenia patentowe i kilka rozdziałów w książkach.

Profesor Zdzisław Targoński jest twórcą szkoły naukowej dotyczącej biokonwersji biomasy roślinnej do nośników energii i składników żywności. Jego najważniejsze osiągnięcia naukowe dotyczą biotransformacji biomasy ligninocelulozowej do prostych związków chemicznych, w tym do bioetanolu oraz wielu innych problemów przetwórstwa żywności.

W latach 2005–2008 Profesor przewodniczył Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych KRASP. Obecnie jest członkiem Komitetu Nauk o Żywności PAN i Komitetu Biotechnologii przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Od wielu lat wchodzi w skład Rady Naukowej Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w Warszawie, a od 2012 roku przewodniczy tej Radzie. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie oraz ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej w dyscyplinie Biotechnologia. W 2011 roku został członkiem Zespołu ds. rozwoju Bazy Ekspertów Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Był lub jest członkiem rad programowych wielu czasopism naukowych. Jak wskazał w swej recenzji profesor Zbigniew Czarnecki: „elementy życiorysu zawodowego profesora Zdzisława Targońskiego potwierdzają powszechną w środowisku naukowym opinię, że jest On uczonym o ogromnym autorytecie w obszarze nauk przyrodniczych, a jednocześnie wybitną osobowością”.

Od ponad 30 lat Profesor Zdzisław Targoński współpracuje z Wydziałem Nauk o Żywności i Żywieniu naszej Uczelni i współpraca ta obejmuje wiele form. Bez wątpienia do najważniejszych należy zaliczyć wspólne badania naukowe prowadzone z pracownikami Wydziału oraz Jego osobisty wkład w rozwój kadr naukowych. Jeden z recenzentów pisze: „Należy podkreślić wielkie zasługi Profesora Targońskiego w formowaniu kadry naukowej z zakresu biotechnologii i technologii żywności na skalę ogólnopolską. Trudno więc znaleźć jednostkę, w której rozwój kadry naukowej odbywałby się bez udziału profesora Targońskiego. Miał On także znaczący udział w awansach i promocji pracowników i doktorantów

Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, w tym szczególnie na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu”.

Na uznanie zasługuje także wsparcie Czciwego Doktora Honorowego dla Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z pozycji przewodniczącego Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych w wielu ważnych inicjatywach prowadzonych przez naszego rektora. Bardzo wysoko oceniamy również wkład Pana Profesora w rozwój naukowy naszego Wydziału. Biorąc aktywny udział w formułowaniu tematyki badawczej wielu wspólnie realizowanych projektów, wielokrotnie służył Pan radą przy wyborze strategii badawczej jednostek Wydziału. Dzięki takiej postawie możliwe było budowanie konsorcjów badawczych do tworzenia wspólnych projektów, a także angażowanie naszych pracowników do przedsięwzięć oraz inicjatyw powstających w kraju i za granicą.

Przebieg procedury związanej z nadaniem godności doktora *honoris causa* był zgodny z regulaminem zatwierdzonym przez Senat Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Po uzyskaniu pozytywnej opinii wniosku zgłoszonego przez dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, wydanej przez Konwent Godności Honorowych, Rada Wydziału na posiedzeniu w dniu 27 listopada 2014 roku powołała Komisję w składzie: prof. dr hab. Tomasz Jankowski, prof. dr hab. Józef Korczak, prof. dr hab. Jacek Nowak, prof. dr hab. Jan Pikul oraz prof. dr hab. Edward Pospiech. Komisja po zapoznaniu się z dokumentacją dotyczącą różnego rodzaju dokonań Kandydata przedstawiła Radzie Wydziału wniosek o poparcie tej inicjatywy i zaproponowała promotora w osobie prof. dr hab. Włodzimierza Grajka oraz następujących recenzentów:

- prof. dr hab. Włodzimierza Bednarskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
- prof. dr hab. Waldemara Rymowicza z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu
- prof. dr hab. Zbigniewa Czarnieckiego z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W ocenie różnych form działalności Profesora Zdzisława Targońskiego wszyscy recenzenci podkreślili nie tylko imponujący dorobek publikacyjny, lecz także Jego ponadprzeciętną aktywność naukową i organizacyjną, daleko wykraczającą poza dyscyplinę, w której się specjalizuje. Skutkiem tych działań i decyzji Rada Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu na posiedzeniu 26 marca 2015 roku podjęła uchwałę w sprawie nadania tytułu Doktora *Honoris Causa* Profesorowi Zdzisławowi Targońskiemu. Uchwała ta została przekazana JM rektorowi Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Profesor Zdzisław Targoński jest osobą niezwykłą. Dzięki talentowi i pracy osiągnął sukces naukowy i zawodowy, lokujący Go w czołówce uczonych w dziedzinie biotechnologii żywności i biotechnologii przemysłowej. Sprawilo to, że społeczność akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, na czele z Wysokim Senatem i Radą Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, ofiarowuje dzisiaj Panu to, co najcenniejsze – godność Doktora *Honoris Causa* naszej uczelni.

Czcigodny Doktorze *Honoris Causa*!

Wyróżniając Cię tą najwyższą godnością akademicką, wyrażamy nasze uznanie i najgłębszy szacunek dla Twych dokonań, pasji badacza i uczonego.

Drogi Doktorze Honorowy, w imieniu społeczności akademickiej Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu

Przyrodniczego w Poznaniu oraz własnym, zechciej przyjąć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, dobrego zdrowia, jak również dalszych wspaniałych osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych dla dobra i rozwoju nauki w naszym kraju.

prof. dr hab. Jan Michniewicz  
dziekan Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu  
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Pierwodruk tekstu: Zdzislaus Ioannes Targoński. Doctor honoris causa Universitatis Studiorum Naturalium Posnaniensis, Poznań 2015 (przypr. red.).



Fot. Ewa Strycka

Wystąpienie dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, prof. dr hab. Jana Michniewicza

# Laudatio a promotore habita

Obszerne fragmenty laudacji wygłoszonej przez prof. dr. hab. Włodzimierza Grajka podczas uroczystości wręczenia tytułu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu

Profesor Zdzisław Targoński urodził się 27 października 1947 roku w Lublinie. W latach 1961–1966 uczęszczał do Technikum Chemicznego w Lublinie. Po zdaniu matury rozpoczął studia na kierunku chemicznym Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Studia ukończył z wynikiem bardzo dobrym i w 1971 roku uzyskał dyplom magistra. Bezpośrednio po ukończeniu studiów podjął pracę dydaktyczną jako nauczyciel w Technikum Spożywczym w Lublinie.

Głębokie zainteresowanie pracą naukową i dydaktyczną, jak również zaproszenie przez swojego opiekuna naukowego, prof. dr. hab. Stanisława Bujaka do współpracy sprawiły, że z dniem 1 listopada 1973 roku podjął pracę na stanowisku starszego asystenta w Katedrze Technologii Rolnej Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej w Lublinie. W 1978 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych z zakresu technologii i chemii żywności, a w 1986 roku otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych nadany uchwałami Rady Wydziału Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Poznaniu. Tytuł profesora nauk rolniczych wręczył Mu w 1995 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa.

Koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku były trudnym okresem dla młodych, ambitnych naukowców. Z jednej strony brak dostępu do nowoczesnej aparatury i literatury oraz słaba baza materialna uczelni spowalniały rozwój naukowy młodego pokolenia badaczy. Z drugiej jednak, trudności hartowały. Dokonywała się pozytywna selekcja.

Bez wątplenia ważną rolę w kształtowaniu osobowości Czcigodnego Laureata odegrała inna, ważna pasja z lat młodości. Był nią sport, i to dosyć oryginalna dyscyplina, a mianowicie szermierka. Sukcesy na tej niwie wymagały ciężkiej, systematycznej pracy i samodyscypliny. Sport kształtował jednocześnie charakter – przygotowywał do rywalizacji, rozwijał ambicje, rodził potrzebę sukcesów i budował kontakty międzyludzkie. Uczył też umiejętności przyjmowania niepowodzeń i powstawania do dalszej walki. To była świetna szkoła życia dla młodego człowieka. Umiejętności rozwinięte w sporcie okazały się bardzo przydatne w pracy naukowej. Warto dodać, że zamilowanie do szermierki towarzyszy Profesorowi do dziś, teraz już bardziej jako promotorowi młodego pokolenia szermierzy.

Wielką pasją Profesora Targońskiego były badania eksperymentalne i praca w laboratorium. Znany się od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc od ponad 30 lat. Ponieważ zajmujemy się podobną tematyką badawczą, wielokrotnie spotykaliśmy się na konferencjach naukowych i odwiedzaliśmy się w laboratoriach. Przez cały ten czas podziwiałem pasję badawczą Profesora, jego niezwykłą inwencję twórczą, kreatywność, wielki talent naukowy, otwartość na nowości, konsekwencję w działaniu i umiejętność motywowania swoich młodych wychowanków do podejmowania trudnych wyzwań. Był i jest dla nich wzorem i przewodnikiem.

Zainteresowania badawcze Profesora koncentrują się głównie na problemach dotyczących biotechnologii żywności i biotechnologii przemysłowej. Wśród najważniejszych obszarów Jego pracy badawczej należy wymienić poszukiwania drobnoustrojów o wybitnych uzdolnieniach do syntezy zewnątrzkomórkowych enzymów litycznych, szczególnie celulaz, hemicelulaz, liaz pektynowych oraz ich wykorzystanie w procesach technologicznych. Tematyce tej jest poświęcona znaczna część dorobku publikacyjnego Czcigodnego Laureata.

Drugim ważnym kierunkiem badań, rozpoczętym już w latach osiemdziesiątych, który przewija się przez całą karierę naukową Profesora Zdzisława Targońskiego, jest modna dziś dziedzina biorafinacji. Wówczas termin ten był jeszcze nieznanym. Prace badawcze Profesora skupiały się na biotechnologicznych metodach konwersji polimerów roślinnych, szczególnie celulozy, do cennych składników żywności i pasz oraz do produkcji biopaliw. Jego osiągnięcia w tej dziedzinie mają wymiar światowy. Warto przy tym nadmienić, że niektóre z publikacji doczekały się wielokrotnych cytowań w literaturze światowej. Profesor Zdzisław Targoński jest twórcą znanej szkoły naukowej związanej z biokonwersją biomasy roślinnej oraz z produkcją i przemysłowym zastosowaniem enzymów.

Wiele czasu poświęcił Profesor badaniom w dziedzinie żywności o działaniu prozdrowotnym. Objęły one studia nad właściwościami przeciwutleniającymi związków fenolowych i uwalnianiem ich ze struktury surowców roślinnych za pomocą enzymów. W tematyce tej mieszczą się także badania nad mikrobiotą przewodu pokarmowego i rolą jelitowych bakterii fermentacji mlekowej w oddziaływaniu na zdrowie człowieka. Za szczególnie ważne należy uznać badania nad determinantami genetycznymi odpowiedzialnymi za właściwości prozdrowotne tych drobnoustrojów. Bakterie fermentacji mlekowej były także przedmiotem badań związanych z produkcją kwasów organicznych i wybranych enzymów na drodze fermentacyjnej.

Zainteresowania naukowe Profesora Targońskiego objęły także mikrobiologiczną syntezę mono- i dikarboksylowych kwasów organicznych. W tym kontekście chcę zwrócić uwagę na badania prowadzone wspólnie z pracownikami naszej uczelni, poświęcone konwersji odpadowej gliceryny do kwasu bursztynowego i fumarowego. Wśród wielu tematów związanych z badaniami nad żywnością na uwagę zasługują osiągnięcia Autora w badaniach poświęconych zafałszowaniu żywności i metodom ich wykrywania. Jako konsumenci żywności wszyscy jesteśmy beneficjentami tych badań.

Profesor dr hab. Zdzisław Targoński kierował i brał aktywny udział w realizacji 16 dużych projektów naukowych, wykonywanych na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Komitetu Badań Naukowych, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, firm przemysłowych i innych podmiotów.

Drugim ważnym powodem do wyróżnienia Czcigodnego Doktora Honorowego jest Jego wkład w rozwój kadr dla polskiej nauki. Obejmuje on promotorstwo w 17 prze-



wodach doktorskich, a kolejne trzy osoby pod Jego opieką naukową przygotowują następne rozprawy doktorskie. Oceniając dorobek w kształceniu kadr dla polskiej nauki, jeden z recenzentów, prof. dr hab. Waldemar Rymowicz, w swojej opinii o Laureacie pisze: „Trudno znaleźć jednostkę, w której rozwój kadry naukowej odbywałby się bez udziału profesora Targońskiego”. Ilustrują to dobitnie liczby. Profesor Targoński wykonał 161 recenzji i opinii, w tym trzy recenzje na tytuł doktora *honoris causa*, 21 recenzji dorobku naukowego na tytuł profesora na zlecenie rad wydziałów, 28 opinii dotyczących wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora na zlecenie Centralnej Komisji, 21 recenzji dorobku kandydatów ubiegających się o stopień naukowy doktora habilitowanego, 66 recenzji rozpraw doktorskich i oceny przebiegu postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora na zlecenie CK oraz opracował 12 wniosków na stanowisko docenta, profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego. Ponadto był 23-krotnie przewodniczącym komisji habilitacyjnych w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Podczas pełnienia przez Niego funkcji kierownika Katedry Biotechnologii, Żywienia Człowieka i Towaroznawstwa Żywności trzech pracowników uzyskało tytuł naukowy profesora, siedmiu stopień naukowy doktora habilitowanego, a 15 stopień naukowy doktora.

Profesor Zdzisław Targoński ma także wielkie osiągnięcia w pracy dydaktycznej. Jest znakomitym i cenionym przez młodzież wykładawcą. Pełniąc funkcję prorektora ds. studenckich i dydaktyki w latach 1996–2002, wiele uwagi poświęcił rozwojowi międzynarodowej współpracy studenckiej i wymiany międzynarodowej w ramach programów Tempus i Erasmus oraz życiu kulturalnemu i sportowemu studentów Akademii Rolniczej w Lublinie. Opracował programy nauczania dla kilku kierunków studiów, w tym biotechnologii, towaroznawstwa i dietetyki. W latach 2002–2008, jako rektor lubelskiej uczelni, w istotny sposób przyczynił się do powiększenia bazy dydaktycznej przez budowę nowych obiektów i modernizację już istniejących, co pozwoliło na utworzenie pięciu nowych kierunków nauczania, znacząco zwiększając ofertę edukacyjną macierzystej uczelni.

Na dorobek Profesora składają się również wybitne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz lubelskiego i krajowego środowiska akademickiego. Łącznie sprawował 23 funkcje organizacyjne i społeczne. W pierwszej kolejności należy wymienić Jego rolę w życiu macierzystej uczelni. Chronologicznie pełnił w niej funkcję prodziekana Wydziału Rolniczego, prorektora ds. studenckich, a następnie rektora. Przez 12 lat z wielkimi sukcesami kierował uczelnią, przyczyniając się do umocnienia jej pozycji naukowej i rozbudowy bazy materialnej. Ma także ogromny wkład w rozwój Wydziału Nauk o Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Dzięki szybkim awansom naukowym kadry naukowo-dydaktycznej Wydział uzyskał uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie technologia żywności i żywienia oraz awansował do kategorii A w ocenie parametrycznej jednostek.

Kolejną ważną i odpowiedzialną funkcją pełnioną przez Profesora jest praca w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów w sekcji Nauk Biologicznych, Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych – instytucji o kluczowym znaczeniu dla rozwoju kadr naukowych naszego państwa.

Przez wiele lat Profesor Targoński pełnił obowiązki przewodniczącego Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych KRASP. Stał się orędownikiem idei przyjęcia przez akademie rolnicze nazwy uniwersytetów przyrodniczych. Jednym z beneficjentów zdecydowanych działań Profesora w tym zakresie była nasza uczelnia, która między innymi dzięki Jego staraniom uzyskała status uniwersytecki.

Wielki, ogólnopolski autorytet naukowy Profesora Zdzisława Targońskiego i jego wybitne osiągnięcia organizacyjne znalazły szerokie uznanie w gremiach Polskiej Akademii Nauk, czego wyrazem był wybór do komitetów PAN. Od 1993 roku jest członkiem Komitetu Nauk o Żywności PAN, a w latach 1993–1996 oraz od 2007 roku – członkiem Komitetu Biotechnologii przy Prezydium PAN. Wśród innych funkcji Laureata należy wymienić członkostwo w Lubelskim Towarzystwie Naukowym, pracę w Zespole P06 KBN w latach 1990–1996 i członkostwo Zespołu Biotechnologii KBN w latach 1993–1995. Od wielu lat uczestniczy w pracach Rady Naukowej instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w Warszawie, a od 2012 roku przewodniczy tej Radzie. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie oraz ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej w dyscyplinie Biotechnologia. Od 2011 roku należy do Zespołu ds. rozwoju Bazy Ekspertów Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Był lub jest członkiem rad programowych wielu czasopism. Nadal też poświęca się sportowi akademickiemu, pełniąc funkcję prezesa Akademickiego Związku Sportowego Województwa Lubelskiego.

Zasługi Profesora dla naszego uniwersytetu wiążą się głównie z rozwojem badań i kadr naukowych. Początki naszej współpracy sięgają końca lat siedemdziesiątych. Wszystko zaczęło się od współpracy naukowej między zespołami kie-



Fot. Ewa Strycka

Laudacja promotora, prof. dr hab. Włodzimierza Grajka

rowanymi z jednej strony przez profesora Stanisława Bujaka, ówczesnego przełożonego mgr. Zdzisława Targońskiego, a z drugiej strony przez profesora Kazimierza Szebiotkę. To, co wówczas nas pasjonowało, to biosynteza enzymów celulozowych oraz mikrobiologiczna synteza białka paszowego. Z grona pracowników naszej uczelni, którzy brali udział w tych badaniach, można wymienić profesorów: Kazimierza Szebiotkę, Michała Piaseckiego, Zbigniewa Czarneckiego i moją osobę. To były początki. W miarę upływu czasu zakres współpracy w sensie tematycznym i osobowym systematycznie się rozwijał. Jednym z owoców tej współpracy był przewód habilitacyjny Zdzisława Targońskiego przeprowadzony na naszej uczelni.

W ostatnich pięciu latach zespół kierowany przez Szanownego Profesora współpracował z naszym Wydziałem w realizacji dwóch dużych projektów badawczych o charakterze konsorcyjnym. Jeden z nich, koordynowany przez Profesora Józefa Korczaka, był poświęcony nowej, bioaktywnej żywności o zdefiniowanych właściwościach prozdrowotnych, a drugi dotyczył biotechnologicznej konwersji glicerolu do polioli i kwasów dikarboksylovych. Obecnie wspólnie przygotowujemy się do komercjalizacji opracowanych przez nas technologii. Owocem tej współpracy była wymiana kadr naukowych, częste wzajemne wizyty w naszych laboratoriach i przyjaźnie, które się zawiązały między młodymi naukowcami z obu uczelni. To jest cenny kapitał na następne lata.

Mówiąc o wkładzie Szanownego Doktora Honorowego w rozwój naszej uczelni, należy przede wszystkim podkreślić zasługi Profesora w rozwoju kadr naukowych Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu. Profesor był recenzentem dwóch wniosków o tytuł naukowy, trzech habilitacji i sześciu rozpraw doktorskich. Prezentował także w Centralnej Komisji opinie o kandydatach naszej uczelni do tytułów profesorskich i na stopnie doktora habilitowanego. Wszystkie przewody prowadzone przez CK zakończyły się powodzeniem. Z Jego inicjatywy wyznaczani byli pracownicy naszej uczelni w charakterze recenzentów z ramienia Centralnej Komisji do oceny dorobku naukowego nauczycieli akademickich z innych ośrodków naukowych.

Przez wiele lat jako przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych współdziałał z rektorami naszej uczelni. Jego zasługą, o czym wspominałem wcześniej, było wsparcie i trafna argumentacja przed Komisją Sejmową, zakończone zgodą Sejmu na nadanie naszej uczelni statusu uniwersytetu przyrodniczego, co miało dla nas zasadnicze znaczenie.

Wśród wspólnych dokonań Profesora z pracownikami naszego Wydziału można także wymienić prace w komitetach organizacyjnych i naukowych wielu konferencji naukowych organizowanych przez oba Uniwersytety Przyrodnicze – poznański i lubelski.

Bez wątpienia niezwykle cenionym przez nas elementem współpracy z Profesorem jest serdeczna, wieloletnia przyjaźń z Nim wielu naszych profesorów.

Opisując dorobek Czciwego Doktora, mówiłem przede wszystkim o jego osiągnięciach zawodowych. Pora powiedzieć kilka słów o Nim samym. Mimo wielkich osiągnięć i powszechnego szacunku, jakim się cieszy, jest człowiekiem bardzo skromnym. Do najważniejszych cech Jego charakteru należy emanująca z Niego życzliwość, pracowitość, odpowiedzialność za czyny i słowa, otwartość na argumenty i opinie innych osób, kierowanie się poczuciem sprawiedliwości oraz promieniujący od Niego spokój i mądrość życiowa. Ze swej natury Profesor jest głębokim humanistą i osobą obdarzoną wielką wrażliwością i delikatnością. Jego zainteresowania literaturą piękną, muzyką, historią oraz ciekawość świata i ludzi czynią Go osobowością pełną i wszechstronną.

W moim głębokim przekonaniu Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, nadając prof. dr. hab. Zdzisławowi Targońskiemu godność Doktora *Honoris Causa*, dokonał dobrego wyboru. Jest On bowiem wybitnym naukowcem, znakomitym nauczycielem akademickim, wielkim przyjacielem naszej *Alma Mater*, a przede wszystkim człowiekiem niezwykle szlachetnym i wielkim autorytetem naukowym. To wielki zaszczyt móc Go zaliczyć od dziś do członków naszej poznańskiej społeczności akademickiej. Jestem także dumny z tego, że było mi dane przyczynić się osobiście do przyznania tego tytułu, jako członkowi Rady Wydziału, która tę kandydaturę wysunęła, oraz jako promotorowi zaszczyconemu otrzymaną szansą na publiczne przybliżenie sylwetki Profesora całemu gremium biorącemu dziś udział w tej wspaniałej uroczystości.

prof. dr hab. Włodzimierz Grajek  
Katedra Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności  
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Pierwodruk tekstu: *Zdzislaus Ioannes Targoński. Doctor honoris causa Universitatis Studiorum Naturalium Posnaniensis*, Poznań 2015 (przyp. red.).

## Profesor Włodzimierz Fiszer w gronie wybitnych Osobistości Pracy Organicznej

Od piętnastu lat Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego przyznaje najwyższe wyróżnienie wybitnym osobistościom życia naukowego, kulturalnego i gospodarczego za kontynuowanie tradycji pracy organicznej. W dniu 24 października podczas uroczystej gali w Sali Lubrańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wręczono kolejne statuetki Złotego Hipolita wraz z dyplomami nadania godności

wybitnych Osobistości Pracy Organicznej. Coroczną nagrodę przyznaje Kapituła Złotego Hipolita. Jednym z tegorocznych laureatów – wyróżniających się propagatorów pozytywnych tradycji – jest prof. dr hab. Włodzimierz Fiszer, rektor Akademii Rolniczej w latach 1982–1984 i 1987–1990, któremu tą drogą społeczność akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu serdecznie gratuluje. (j)

# Jubileusz 85. urodzin prof. dr. hab. Konrada Magnuskiego i prof. dr. hab. Bohdana Ważyńskiego

W dniu 3 grudnia 2015 roku w Kolegium Rungego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Leśnego poświęcone Jubileuszowi 85. urodzin emerytowanych profesorów Katedry Urządzania Lasu: prof. dr. hab. Konrada Magnuskiego, dr. h.c. i prof. dr. hab. Bohdana Ważyńskiego. Spotkanie swoją obecnością zaszczyliły władze Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w osobach prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka, JM rektora oraz: prof. dr. hab. Moniki Kozłowskiej, prorektor ds. studiów; prof. dr. hab. Jana Pikula, prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą; prof. dr. hab. Romana Gornowicza, prorektora ds. kadr i rozwoju Uczelni oraz mgr. inż. Marka Klimeckiego, kanclerza. Na uroczystość przybyli także liczni goście z uczelni i instytucji współpracujących z Katedrą Urządzania Lasu. Wśród nich byli między innymi dr inż. Janusz Dawidziuk, dyrektor Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Sękocinie Starym; mgr inż. Piotr Grygier, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu; mgr inż. Mieczysław Broński, dyrektor Zakładu Lasów Poznańskich; prof. dr. hab. Tomasz Borecki, dr h.c., ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; prof. dr. hab. Krystyna Przybylska, emerytowany profesor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie; prof. dr. hab. Stanisław Miścicki, kierownik Katedry Urządzania Lasu, Geomatyki i Ekonomiki Leśnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; dr inż. Marek Jabłoński, kierownik Zakładu Zarządzania Zasobami Leśnymi Instytutu Badań Leśnictwa w Sękocinie Starym; mgr inż. Zbigniew Cykowiak, dyrektor Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Poznaniu; mgr inż. Janusz Bańkowski, dyrektor Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Brzegu; mgr inż. Iwo Gałecki, dyrektor Leśnego Zakładu Doświadczalnego Siemianice oraz mgr inż. Wojciech Śliwa, dyrektor Leśnego Zakładu Doświadczalnego Zielonka.

Posiedzenie Rady Wydziału otworzył dziekan Wydziału Leśnego, prof. dr. hab. Piotr Łakomy. Następnie wystąpił prof. dr. hab. Grzegorz Skrzypczak, który w bardzo ciepłych i serdecznych słowach zwrócił się do Jubilatów, składając im życzenia i gratulacje. Następnym punktem programu zatytułowany „Kon-

rad Magnuski i Bohdan Ważyński w oczach współpracowników i przyjaciół” przybliżył sylwetki Jubilatów widzianych z różnych perspektyw czasowych i osobowych. Na początku wystąpił kierownik Katedry Urządzania Lasu, dr hab. Roman Jaszczak, prof. nadzw., który krótko przedstawił przebieg pracy zawodowej Profesorów, ich dokonania naukowe, organizacyjne i dydaktyczne oraz zdobyte nagrody i wyróżnienia. Kolejne osoby (prof. dr. hab. Krystyna Przybylska, dr hab. Elżbieta Dmyterko, prof. nadzw., mgr Anna Zielińska-Krybus, prof. dr. hab. Tomasz Borecki i prof. dr. hab. Ryszard Miś) zwracały się do Jubilatów, wspominając różne okoliczności współpracy, wzajemnych kontaktów i dokonań. Na podkreślenie zasługi wyrażony przez wszystkich prelegentów szacunek i podziw, a wyrażane przez nich myśli pozwoliły zgromadzonym spojrzeć na Profesorów z innych punktów widzenia.

W kolejnym punkcie programu dr inż. Janusz Dawidziuk przedstawił referat na temat „Strategia Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej na lata 2015–2024”. Uczestnicy spotkania usłyszeli między innymi o mocnych i słabych stronach BULiGL, o szansach i zagrożeniach dla działalności służb zarządzania lasu oraz o celach strategicznych i miernikach strategii Biura.

Po referacie nastąpiły życzenia dla Jubilatów, za które następnie podziękowali sami zainteresowani. W szczególnie oryginalny sposób zrobił to prof. dr. hab. Bohdan Ważyński, który rozlosował wśród uczestników spotkania cztery książki, których jest autorem.

Na zakończenie uroczystości odbył się krótki koncert w wykonaniu Zespołu Trębaczy Myśliwskich „Venator”, który został wykonany w sposób doskonały i brawurowy, dostarczając zgromadzonym niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Występ ten był znakomitą wizytówką studentów Wydziału Leśnego, których pasja tak znacząco uświetniła przebieg uroczystej Rady Wydziału Leśnego.

Po koncercie dziekan Wydziału Leśnego, prof. dr. hab. Piotr Łakomy, zaprosił wszystkich na poczęstunek, podczas którego rozmowy z Jubilatami toczyły się dalej, a życzeniom i dobrym słowom dla Nich nie było końca.

*dr hab. Roman Jaszczak, prof. nadzw.*



Profesor dr hab. Konrad Magnuski (od lewej) oraz prof. dr. hab. Bohdan Ważyński



Do Jubilatów w ciepłych i serdecznych słowach zwrócił się JM rektor naszej uczelni, prof. dr. hab. Grzegorz Skrzypczak

Fot. 2 x Radek Witkowski

# Lista odznaczonych podczas inauguracji nowego roku akademickiego 2015/2016

**P**rezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za zasługi na rzecz rozwoju nauki odznaczył Srebrnym Krzyżem Zasługi dr. hab. Marka Bunnalskiego z Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu.

- Medalem Złotym za Długoletnią Służbę zostali odznaczeni:
  - prof. Wiesław Buczkowski z Wydziału Melioracji i Inżynierii Środowiska
  - dr inż. Feliks Czarnociński z Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii
  - prof. Jacek Nowak z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu
  - Maria Pszczoła z Domu Studenckiego
  - prof. Idzi Siatkowski z Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii
  - dr hab. Roman Wojtkowiak z Wydziału Leśnego
  - Emilia Wytykowska-Sroka z Wydziału Melioracji i Inżynierii Środowiska.
- Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę zostali odznaczeni:
  - prof. Andrzej Czerniak z Wydziału Leśnego
  - dr Aleksandra Kostrzewa-Tarnowska z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu
  - mgr inż. Rafał Piotr Westerski z Wydziału Technologii Drewna.
- Medalem Brązowym za Długoletnią Służbę zostali odznaczeni:
  - dr inż. Tomasz Henryk Dysarz z Wydziału Melioracji i Inżynierii Środowiska
  - dr Przemysław Kapturek z Wydziału Technologii Drewna.
- Medale Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania otrzymali:
  - prof. dr hab. Anna Golcz z Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu
  - prof. dr hab. Andrzej Frankiewicz z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach
  - prof. dr hab. Eleonora Lampart-Szczapa z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu
  - prof. dr hab. Irena Małecka-Jankowiak z Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii
  - prof. dr hab. Antoni T. Miler z Wydziału Leśnego
  - dr hab. Barbara Politycka z Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu
  - prof. dr hab. Jerzy Weres z Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii.

*Na podstawie danych Działu Osobowego i Spraw Socjalnych opracowała Ewa Strycka*



Odznaczeni Medalem Złotym za Długoletnią Służbę

Fot. 4 x Ewa Strycka



Odznaczeni Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę



Odznaczeni Medalem Brązowym za Długoletnią Służbę



Odznaczeni Medalem Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania

# Słów kilka o Gabryeli Cieszkowskiej – siostrze Augusta

W pracach przedstawiających życiorys Augusta Cieszkowskiego nic nie wspomina się o rodzeństwie. Przedstawia się go jako jedynaka, pierwsze i jedyne dziecko Zofii z Kickich i Pawła Cieszkowskich. Tylko w *Polskim Słowniku Biograficznym* jest zapis: „Matka umarła bardzo wcześniej na chorobę piersiową; wcześniej również utracił jedyną siostrę”. W Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w zespole akt „Dokumenty związane ze spadkiem po Augustie Cieszkowskim jun. z lat 1903–1937” można przeczytać, że nosiła ona imię Gabryela i zmarła 26 lipca 1820 roku. Ale o tym mało kto wie.

W dwóch obszernych pracach o Cieszkowskim są zapisy: pierwszy: „Słabowitego od urodzenia Augusta ojciec wywiózł na kilka lat do Włoch”. Drugi: „Po śmierci matki 1818 r. pozostał pod troskliwą opieką ojca, który ze względu na słaby stan zdrowia chłopca, a także niejasną sytuację polityczną na ziemiach polskich, wywiózł go do Włoch i oddał pod opiekę baronowej de la Haye, byłej wychowawczynie Zygmunta Krasińskiego”. Pierwszy z przywołanych cytatów może sugerować, że Gabryela urodziła się we Włoszech, a drugi – że jej śmierć nastąpiła w tym kraju. Tym samym zdaje się wskazywać, że poszukiwania dokumentów związanych z Gabryelą w polskich archiwach są niemal z góry skazane na niepowodzenie. Narodziny i zgonu za granicą nie były odnotowywane w dokumentach parafii bądź gminy będącej miejscem stałego zamieszkania. Jeśli miało to miejsce gdzieś w drodze, odnotowywano to w miejscowej parafii czy gminie. Takiej odpowiedzi zgodnie udzielili nam zapytani pracownicy kilku archiwów państwowych z różnych części Polski.

Jesienią 2014 roku Joanna Pietrowicz z Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odnalazła fotografię podpisaną: „Portret Dziadka z Tatką i Ciotką Gabryelą/portret Montiego”<sup>1</sup>. Znajdująca się w albumie sporządzonym przez Augusta Adolfa Cieszkowskiego zwanego „Guga”, była eksponowana 18 grudnia 2014 roku podczas konferencji naukowej i uroczystego walnego zebrania członków PTPN<sup>2</sup>. Skoro za jednym zamachem zostały odkryte jedyne znane nam obecnie wizerunki Augusta Cieszkowskiego w wieku dziecięcym, jego przedwcześnie zmarłej siostrzyczki i ich ojca – to uznaliśmy, że wbrew przywołanym na wstępie sugestiom związanym z Włochami może jednak warto ponownie szukać w kraju.

Ustaliliśmy, że włoski malarz Nicola Monti został w 1818 roku sprowadzony przez Pawła Cieszkowskiego, który zlecił mu wykonanie polichromii w Surhowie. Przebywał tam, z przerwami na wyjazdy do Warszawy (z Pawłem Cieszkowskim), Moskwy i Petersburga od listopada 1818 do września

1820 roku. Czyli Paweł po śmierci żony był w Królestwie, a skoro artysta namalował jego portret z dziećmi, ale bez żony, to i one musiały tam być. Od czasu, kiedy przed laty po raz pierwszy usiłowaliśmy coś znaleźć na temat Gabryeli na stronach archiwów państwowych, pojawiło się wiele ksiąg stanu cywilnego z początku XIX wieku, tym samym mieliśmy do dyspozycji nie tylko źródła pisane. Skoro August urodził się w Suchej, ale oficjalną rezydencją ojca były Stawiska, zaczęliśmy od Kopci i Grębkowa – bez powodzenia.

Do 1818 roku pałac w Surhowie był w stadium budowy i Cieszkowscy chyba tam nie mieszkali. Wobec tego nie liczyliśmy na znalezienie w tamtejszych księgach parafialnych wpisu o narodzinach Gabryeli – i w tym sensie się nie zawiedliśmy. Ale w rejestrze zmarłych z 1820 roku przeczytaliśmy, że 26 lipca o piątej z rana licząca lat pięć Gabryela umarła na „słabość głowy”. Zmarła „w Domu pod numerem pierwszym w wsi Surchowice” (nazwa pisana przez „ch”!); na marginesie zapisku dodano informację: „Z Surchowa Dworu”. To dzisiejszy Dom Pomocy Społecznej w Surhowie pod adresem: Surhów-Kolonia 3.

Co było przyczyną zgonu Gabryeli? Tu niezmiernie cenna okazała się pomoc, jakiej udzielił nam Michał Początek z Piły, doktor nauk medycznych, neurolog zainteresowany historią i historią medycyny, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. „Słabość głowy» mogła wynikać zarówno z gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu, guza mózgu (częste u dzieci), jak i zespołu jakichś wad wrodzonych. W świetle podanych faktów [informacje o stanie zdrowia Zofii] należy przypuszczać, że przyczyną zgonu matki Augusta i Gabrieli była gruźlica. Matka była też zapewne źródłem zakażenia córki. Prątkująca osoba (o aktywnej postaci schorzenia świadczyłaby też rychła śmierć pani Cieszkowskiej) łatwo mogła zarazić dziecko. Mogło ono zrazu nie wykazywać objawów infekcji. Objawy często (choć nie u wszystkich zarażonych!) pojawiają się wskutek obniżonej odporności. Współsprawcą w tym przypadku mogły być konsekwencje osierocenia, tj. niedostatki opieki po śmierci matki, tęsknota za nią itp. Ponadto w wieku 5–6 lat dochodzi do fizjologicznej przebudowy systemu immunologicznego, czego efektem są między innymi powtarzające się infekcje. To też mogło mieć znaczenie! Do czasu wprowadzenia szczepień przeciwgruźliczych oraz nowoczesnych leków przeciwprątkowych jedną z częstszych postaci rozsianej (tzw. prosówkowej) gruźlicy było zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Nieleczzone schorzenie w 90% kończyło się zgonem. Okres choroby od momentu wystąpienia pierwszych objawów wynosił 2–3 tygodnie. Często dzieci umierały podczas śpiączki (trzecia faza choroby). To mogłoby dodatkowo odpowiadać określeniu »słabość głowy«”.

Ponieważ na zdjęciu obrazu Gabryela niemal wszystkim oglądającym wydaje się być starsza od brata (sfotografowanie obrazu od lewej także optycznie zmienia postać), na pytanie, czy mogła być bardziej rozwinięta fizycznie od brata, dr Michał Początek odpowiedział: „Jeżeli matka była zdrowa, to oczywiście nie ma problemu. Jeśli jednak chorowała i or-

<sup>1</sup> Dzieje tej fotografii, a zarazem albumu Augusta Adolfa Cieszkowskiego, opisała w artykule „Nieznany portret dziecięcy Augusta Cieszkowskiego” Joanna Pietrowicz z Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który opublikowaliśmy w numerze 5–6 (200–201)/2015 „Wieści Akademickich” (przyp. red.).

<sup>2</sup> Pisaliśmy o tym wydarzeniu w numerze 1–2 (196–197)/2015 „Wieści Akademickich” (przyp. red.).

ganizm podlegał osłabieniu czy też nawet wyniszczeniu, to od bodaj 2001 r. funkcjonuje w nauce „teoria oszczędnego fenotypu”, tłumacząca zjawisko rekompensacyjnego wzrostu i rozwoju (nawet do granic otyłości!) dzieci niedożywionych matek czy realnie rodzących się z niedoborem wagi”.

Pomimo usilnych poszukiwań nie udało się nam ustalić, gdzie Gabryela została pochowana. Pobyt ojca w Surhowie w tym i następnych latach przemawia za tą miejscowością, jednak nie ma tam jej grobu. Obecny surhowski kościół był budowany od 1819 lub 1820 roku, 18 października 1821 roku miała miejsce benedykcja (błogosławieństwo). Pod prezbiterium są jakieś pomieszczenia; ks. Edward Łatka nie zaglądał tam, a jego poprzednik twierdzi, że są puste. Jeśli dziewczynka została pochowana na cmentarzu przykościelnym, to zapewne w bezpośredniej bliskości świątyni. W 1876 roku kościół jednak został rozbudowany i wówczas usunięto ostatnie nagrobki znajdujące się w jego pobliżu.

Wiedzieliśmy już, że siostra Augusta przeżyła pięć lat, nadal nie wiedzieliśmy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła. Licząc na łut szczęścia, sprawdziliśmy parafię Czułczyce: z leżącą w niej wsią Staw związany był Ignacy Cieszkowski, starszy brat Pawła, oraz pobliski Chełm – bez powodzenia. Dziadek Augusta, jego imiennik, dostał jako dobra posagowe żony Orłów, była to wówczas parafia św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie. Ten trop okazał się dobry. Pod datą 19 września

zapisano, że 6 września 1815 roku o piątej po południu w pałacu w Orłowie Drewnianym urodziła się córka Zofii i Pawła. Życzeniem ojca było nadanie córce imion: Maryanna Gabriela Remenegilda Anna Petronella. Drugie imię zostało zapisane we współczesnej nam wersji pisowni. Trzecie – Remenegilda (nie należy mylić z niemieckim Hermenegilda) – jest obecnie niemal niespotykane (osobę o tym imieniu znaleźliśmy na Filipinach).

Dziś żadnego dworu (zapewne jak w naszych okolicach na wyrost określonego mianem pałacu) w Orłowie Drewnianym nie ma. Przed końcem XVIII wieku Orłów został podzielony na Orłów Drewniany i Orłów Murowany. W tym drugim jest pałac, który jednak zaczął powstawać później, oraz zamek – wcześniej spalony. Według materiałów, które otrzymaliśmy dzięki pomocy Edwarda Romańczuka, pracownika Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie, dziadek Augusta w 1787 roku mieszkał w Orłowie Drewnianym, w drewnianym dworze. Istnienie dworu potwierdza wydana w 1843 roku Topograficzna Karta Królestwa Polskiego (zwana potocznie Mapą Kwatermistrzostwa). Budowle w tym miejscu są też zaznaczone na mapie *Mayera von Heldensfelda* z lat 1801–1804. Dziś to Orłów Drewniany-Kolonia. W lipcu 2015 roku szukanie tam śladów po dworze było już niemożliwe.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

## Więści z zakładów doświadczalnych

# „Zielony punkt kontrolny” Siemianice

Wiedza o potrzebie prowadzenia aktywnego trybu życia dla utrzymania odpowiedniej formy i zdrowia naszych organizmów w obecnych czasach nie jest już nowością. Doskonale też zdajemy sobie sprawę, jak oddycha się w parku czy lesie, a jak na ulicach zatłoczonych czy spowitych smogiem miast. Cóż z tego, jeżeli tak wielu Polaków w codziennym cywilizacyjnym pędzie zapomina o jednym i drugim. Statystyki dla obywateli naszego kraju są bezwzględne i wyraźnie pokazują, że zdecydowanie rzadziej niż mieszkańcy krajów Europy Zachodniej systematycznie uprawiamy jakikolwiek sport czy też inną formę rekreacji na świeżym powietrzu.

Co może stać się doskonałą alternatywą dla miękkiej kąpieli stojącej przed telewizorem czy też zatłoczonej sali fitness, którą tak często wybiera większość naszych rodaków? Czy otwarcie bram lasu przez leśników może zmienić nawyki przeciętnego Kowalskiego i przekonać go do opuszczenia murów miast i spędzania wolnego czasu na łonie natury? Cóż mogą zaferować wyjątkowego leśnicy w swoich lasach? Nie wszyscy lubią przecież zbierać grzyby i jagody. Nie każdy, zwłaszcza mieszcuch, czuje się w lesie wystarczająco bezpiecznie, by zapuszczać się tam na samotne wycieczki. Próby odpowiedzi na zamieszczone wyżej pytania podjęli się polscy leśnicy, propagując jak dotąd mało znaną w Polsce, a wywodzącą się ze Skandynawii dyscyplinę sportową zwaną „orienteering”.

Realizowany już w wielu miejscach program, który nosi nazwę „zielony punkt kontrolny”, to opracowana przez polskich leśników koncepcja przystosowania ciekawych terenów do

uprawiania sportu, który w języku polskim nosi nazwę „biegu na orientację” (BnO). Aby zająć się tą dyscypliną sportową, nie trzeba wiele. Najważniejsza jest chęć udania się do lasu, a wygodny strój sportowy w dowolnej formie oraz minimalne rekwizyty w postaci kompasu stanowią zaledwie jej uzupełnienie. Sam BnO polega na jak najszybszym pokonaniu wyznaczonej w terenie trasy. W odróżnieniu od zwykłych biegów, po drodze zawodnik musi odnaleźć i potwierdzić umieszczone w różnych charakterystycznych miejscach punkty kontrolne (PK). O trasie przebiegu pomiędzy kolejnymi punktami nie decyduje budowniczy trasy czy sędzia, ale sam zawodnik, wybierając dla siebie najkorzystniejszy wariant. W tym względzie panuje tutaj całkowita dowolność. Źródłem informacji o terenie, trasie i rozmieszczeniu poszczególnych punktów kontrolnych jest specjalnie opracowana dla tej dyscypliny sportu mapa. Dowodem na to, że zawodnik odnalazł wszystkie punkty we właściwej kolejności, jest karta startowa z prawidłowo odbitymi kodami lub sygnał elektroniczny przesłany z czytnika punktu do bazy. W tym sporcie wygrywa ten, kto najszybciej upora się z takim zadaniem. Mimo że wykładnikiem na mecie jest czas przebiegu, to jednak bez spełnienia warunku odnalezienia wszystkich punktów w poprawnej kolejności czas traci swoje znaczenie. Warto w tym miejscu dodać, że nazwa „biegi na orientację” w żaden sposób nie zmusza nikogo, żeby tę trasę pokonywać biegiem. Zdecydowanie, zwłaszcza na początku przygody z tą formą rekreacji, lepiej sprawdza się marsz i dokładne czy-



Fot. archiwum Iwo Galeckiego

# Wieści z zakładów doświadczalnych

tanie mapy oraz orientowanie jej z terenem niż szybkie tempo i niedokładna nawigacja. Wspaniałą rzeczą w tym sporcie jest całkowita indywidualność działania poszczególnych jej uczestników oraz niewiadoma wyników osiągniętych przez rywali. O końcowym rezultacie dowiadujemy się dopiero po przekroczeniu linii mety. Nierzadko zaskoczeni dowiadujemy się wówczas, że strategia spokoju i skupienia dała lepsze wyniki niż „gonitwa chartów”. Nikt nikogo nie rozlicza z jego ewentualnych błędów, bo nikt inny poza samym zainteresowanym o tym błędzie nie wie. Mimo że jeszcze słaba, ale stale rosnąca popularność orienteeingu niesie za sobą wiele jego odmian. Są nimi „marsze na orientację”, „rowerowa jazda na orientację” czy też „biegi narciarskie na orientację”. Te ostatnie były pokazową dyscypliną na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Nagano w 1998 roku.

Leśny Zakład Doświadczalny Siemianice, jako jednostka dysponująca ciekawymi terenami leśnymi, już od wielu lat zajmuje się propagowaniem tego sportu, uważając, że w sposób doskonały pozwala on na udostępnienie miejscowych lasów lokalnej społeczności. W 2004 roku był gospodarzem Szóstych Mistrzostw Polski Leśników w biegu na orientację, a w 2006 roku – Mistrzostw Powiatu Kępińskiego w biegu na orientację. Od 2007 roku działała tu specjalistyczna ścieżka edukacyjna do nauki tego sportu. Przez siemianickie lasy przeszło, a właściwie przebiegło już wielu amatorów orienteeingu.

Przyjęcie koncepcji zielonego punktu kontrolnego przez Zakład stało się zatem zwieńczeniem wieloletniego propagowania na tym terenie przygody z mapą i kompasem. Wiosną tego roku Leśny Zakład Doświadczalny Siemianice udostępnił pierwsze uroczyska ze stałymi punktami kontrolnymi (PK). Docelowo będzie ich sześć na terenie czterech leśnictw: Dobrygość, Wielisławice, Marianka i Laski. Łącznie na całym obszarze ustawionych będzie około 180 punktów. Stałe punkty kontrolne w postaci drewnianych słupków o charakterystycznym wyglądzie, z oznaczonym logo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, LZD Siemianice oraz z symbolem orienteeingu w postaci plakietki (biało-pomarańczowy kwadracik), na którym zapisano nr PK, będą się wpisywały w otoczenie, a jednocześnie będą na tyle charakterystyczne, że staną się łatwe do rozpoznania. Do każdego słupka przymocowany jest perforator (kasownik), z którego pomocą można potwierdzić swój pobyt na punkcie. W tym celu trzeba będzie „skasować” kratkę z karty kontrolnej (startowej) o numerze odpowiadającym odnalezionemu PK. Karta kontrolna, podobnie jak same mapy, zostały zamieszczone na stronie internetowej Zakładu ([www:lzd-siemianice.home.pl](http://www:lzd-siemianice.home.pl)), w folderze „Do pobrania”. Należy przy tym zwrócić uwagę, że na karcie kontrolnej i na mapie znajdują się numery od 1 po kolei w górę, wyznaczając kolejność zaliczania PK. Tym numerem przyporządkowane będą numery poszczególnych PK ustawionych w terenie (zawsze dwucyfrowe), o czym informację można znaleźć w tabelce z piktogramowym opisem PK. Będąc na punkcie kontrolnym, należy uważnie sprawdzić, czy dotarliśmy do tego, który zgodnie z mapą mieliśmy odszukać. Aby skorzystać z zielonego punktu kontrolnego w Siemianicach, wystarczy pobrać bezpłatnie plik z odpowiednią mapą, wydrukować ją, a następnie udać się do lasu na początek trasy.

Koncepcja zielonego punktu kontrolnego w Siemianicach daje możliwość każdemu chętnemu do przełamywania ewentualnych zahamowań przed wejściem na tereny leśne,



Złoty certyfikat dla Leśnego Zakładu Doświadczalnego Siemianice

do poznawania przyrody i lasu poprzez obserwację, absorbowanie nieograniczonej ilości czystego powietrza i pozytywnej energii płynącej od drzew. Szeroka oferta różnej długości i zróżnicowanego stopnia trudności proponowanych tras daje wspaniałą możliwość niezauważalnego zagłębiania się coraz bardziej w tajniki takiej formy rekreacji oraz w leśne ostępy. Za pierwsze trzy obiekty – po blisko półrocznej przygodzie, jaką rozpoczęto w Siemianicach pod nazwą projektu „SILVA-AZYMUT SIEMIANICE” – kapituła Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Biegu na Orientację Leśników postanowiła przyznać Leśnemu Zakładowi w Siemianicach pierwsze certyfikaty. Potwierdzają one fakt, że tutejsze trasy w pełni spełniają kryteria koncepcji udostępniania lasów w ramach zielonego punktu kontrolnego. Dwie z tras: „Ustronie część zachodnia” i „Ustronie część północna” – otrzymały



Na mecie biegu na orientację

Fot. archiwum Iwo Galeckiego

Fot. archiwum Iwo Galeckiego

## Wieści z zakładów doświadczalnych



Fot. archiwum Iwo Galeckiego

Pierwsze Otwarte Mistrzostwa powiatu Kępińskiego w Biegu na Orientację

certyfikat złoty, a trasa „Ustronie część wschodnia” – certyfikat srebrny.

Gospodarze mogą pochwalić się tym, że ich zaledwie półroczna inicjatywa przyniosła nadszyczone zainteresowanie wśród lokalnej społeczności, zwłaszcza wśród uczniów

okolicznych szkół. Dowodem na to niech będzie zadziwiająco wysoka frekwencja podczas rozegranych 25 września na obiekcie „Ustronie część zachodnia” Pierwszych Otwartych Mistrzostw Powiatu Kępińskiego w Biegu na Orientację. W zawodach łącznie wystartowało blisko 240 zawodników, nie tylko z lokalnych szkół i klubów sportowych, ale i z ościennych województw: łódzkiego i dolnośląskiego. Gospodarze serdecznie zapraszają do korzystania z pełnej oferty projektu „SILVA-AZYMUT SIEMIANICE”. Istniejące już trasy zlokalizowane są w bezpośrednim sąsiedztwie Ośrodka Naukowo-Edukacyjnego „Dwór Myśliwski Ustronie”, co w przekonaniu gospodarzy stanowi wspaniałą okazję do odwiedzenia Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Siemianicach i rozpoczęcia przygody z lasem, mapą i kompasem. A ponieważ w Siemianicach głęboko się wierzy, że bieganie to aktywność, która „wciąga”, miejscowi mają ogromną nadzieję, że przyczynią się do nawiązania przyjaźni z biegami na orientację na długo.

*mgr inż. Iwo Galecki*  
dyrektor Leśnego Zakładu Doświadczalnego Siemianice

## Wielki piknik rodzinny w Dworze Myśliwskim Ustronie w Leśnym Zakładzie Doświadczalnym Siemianice

Od kilku lat Leśny Zakład Doświadczalny Siemianice organizuje rodzinne spotkania dla lokalnej społeczności na terenie Dworu Myśliwskiego Ustronie. Kolejny już, tradycyjny piknik rodzinny odbył się w niedzielę dwudziestego września tego roku. Mimo nie najlepszej pogody frekwencja dopisała i naliczono prawie dwa i pół tysiąca uczestników z powiatów: kępińskiego, wierszowskiego i kluczborskiego. Przygotowano dla nich wiele atrakcji. Zebrani mogli obejrzeć wystawę sprzętu używanego w gospodarce leśnej, zapoznać się z tajnikami produkcji szkółkarskiej oraz zwiedzić Izbę Leśną z ciekawą wystawą poświęconą działalności Zakładu. Ogromne zainteresowanie wzbudził pokaz arborystyczny i pielęgnacji drzew. Piknik uświetniły dodatkowo pokazy sprawności Pań-

stwowej Straży Pożarnej oraz Policji z Kępna. W ramach imprezy odbyły się koncerty: Zespołu Regionalnego „Tursko” i sygnalistów łowieckich z nadleśnictwa w Kluczborku. Przygotowano specjalne konkursy sprawnościowe dla rodzin. Bardziej wymagający mogli sprawdzić swoje umiejętności na trasach biegów na orientację lub *nordic walking*. Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody. Można było spróbować smacznego potraw regionalnych, z których Dwór Myśliwski słynie. Piknik zakończył się zabawą taneczną. Po raz kolejny piknik okazał się doskonałą formą popularyzacji wiedzy leśnej oraz działalności LZD Siemianice i całej naszej uczelni.

*mgr inż. Krystyna Ruda-Ertel*



Fot. archiwum Krystyny Rudej-Ertel

Odkrywanie tajemnic produkcji szkółkarskiej



Fot. archiwum Krystyny Rudej-Ertel

Koncert Zespołu Regionalnego „Tursko”



# Uniwersyteckie Gospodarstwo Doświadczalne Dłóż

O majątku ziemskim w Dłoni (gmina Miejska Górka w powiecie rawickim) pierwsze historyczne wzmianki donoszą już w XIV wieku. Na przestrzeni lat majątek zmieniał właścicieli. Od początku ubiegłego stulecia stał się własnością księżnej Otylii Druckiej-Lubeckiej, której duch do dziś – jak głosi legenda – krąży po komnatach neoklasycystycznego pałacu. Ten piękny obiekt, z dominującym portykiem wspartym na majestatycznych kolumnach, po rozbudowie zachował się do czasów współczesnych. Wraz z otoczeniem tworzy unikatowy krajobraz kultury. Obecny gospodarz od dwudziestu kilku lat stara się z pietyzmem zachować jego styl wraz z historycznymi zabudowaniami folwarcznymi. W 1957 roku tenże majątek przejęła we władanie ówczesna Wyższa Szkoła Rolnicza, nadając mu charakter uczelnianego gospodarstwa doświadczalnego. Od 1994 oficjalna nazwa brzmi: Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne Dłóż, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

### W Dłoni jak na dłoni...

... maluje się obraz dobrego uniwersyteckiego gospodarstwa doświadczalnego i jego dobrego gospodarza. A jest nim od lipca 1992 roku **mgr inż. Eugeniusz Andrzejczak**, absolwent naszej uczelni, który nim został samodzielnym zarządcą, przez kilka lat pracował u boku swego poprzednika w charakterze zastępcy. Dziś RGD Dłóż to uczelniana wizytówka zarówno pod względem wizualnym, jak i – co bardzo ważne – produkcyjnym. Otoczenie gospodarskich zabudowań – po okresie niesprzyjającym rozwojowi – od kilkunastu lat powraca do dawnej świetności. Jak za czasów poprzednich właścicieli, będących polską arystokracją. Za wyjątkiem płoń z pól i wydajności z obory, które w ciągu ostatnich lat nieporównywalnie wzrosły. Zespół pałacowo-folwarczny we wsi Dłóż i otaczający go park zajmuje blisko 4 ha, a całkowita powierzchnia gospodarstwa to 635 ha, z czego 562 ha przypadają na grunty rolne.

### Krótką historią majątku

Dyrektor Andrzejczak reprezentuje starą szkołę zarządzania w nowoczesnym wydaniu. Zanim pochwali się współczesnością, rozmowę zaczyna obowiązkowo od historii, która

tworzyła dzisiejszą Dłóż. „Majątek wielokrotnie zmieniał właścicieli. Na początku XX wieku połączony był z sąsiednią wsią Smolice. Obecnie mieści się tam inna placówka doświadczalna – Hodowla Roślin IHiAR. Właścicielem Smolic był berliński przemysłowiec Samson Woller. Jego inicjatywa do dziś widnieje na głównej bramie wjazdowej na teren przypałacowego parku w Dłoni. Po śmierci swego ojca majątkiem zarządzała córka Otylia, która wyszła za mąż za księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. I od tej pory datuje się rozkwit Dłoni. Majątek wzbogacił się o nowoczesne wówczas obiekty gospodarcze: gorzelnię, mleczarnię, cegielnię, a nawet własną elektrownię. Nastąpiła również rozbudowa pałacu i jego otoczenia, wpisane go dziś do rejestru zabytków” – z dumą podkreśla obecny gospodarz. Taki status prawny nakłada szczególny obowiązek troski o cały kompleks pałacowo-parkowo-folwarczny w RGD Dłóż, a to się wiąże z dużymi kosztami. Razem, pod nadzorem konserwatora zabytków, zarejestrowanych jest 70% obiektów, co oznacza, że zabytkowe elementy muszą zostać zachowane lub odtworzone. Jednym z przykładów jest z detalami odrestaurowana altana ogrodowa zbudowana w orientalnej formie, nazywana „chińską pagodą” lub herbaciarnią, która jednak tej roli nigdy nie pełniła. Była drewnianą, miejscem przypałacowego składowania drewna opałowego.

### Dłóż dziś

Pomieszczenia pałacu wraz z parkiem po wieloletnim stajaniu stopniowo powracają do dawnej świetności, co odbywa się własnym sumptem z dochodów gospodarstwa. Mieszczą się tu sale konferencyjno-dydaktyczne oraz pokoje gościnne dla odwiedzających to doświadczalne gospodarstwo naukowców prowadzących badania i studentów odbywających praktyki zawodowe. Administracja pracuje w obiekcie pofolwarcznym, w dawnej powozowni. Z okien siedziby dyrektora rozpościera się widok na uporządkowane gospodarskie podwórze, na którym dominuje niemal stumetrowej długości budynek inwentarski. Jest nim gruntownie zmodernizowana obora, a w niej 175 sztuk bydła mlecznego rasy czarno-białej z wysokim dolewem krwi holsztyńsko-fryzyjskiej. Właśnie bydło, poza efektami uzyskanymi w polu, o czym dalej, jest chlubą RGD Dłóż. Od wielu lat na wystawach lub pokazach regionalnych i krajowych zwierząt bydło mleczne z Dłoni zdobywa tytuły czempionów i superczempionów. Według danych Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, dotyczących wyników urzędowej oceny użyteczności mlecznej bydła w 2010 roku, obora w Dłoni zaliczona została do mlecznych „dziesięcioletników”. W tymże roku średnia roczna wydajność mleka od krowy przekroczyła – po raz pierwszy w swej 110-letniej historii – 10 tys. kg, przy średniej liczbie krow: 174 sztuki. Te wyniki zakwalifikowały oborę w Dłoni do krajowej czołówki wśród blisko 20 tys. tego rodzaju obiektów hodowlanych w Polsce. Gospodarstwo to jest pod tym względem wyjątkowe. Tu bowiem stworzono doskonałą bazę badawczo-naukową oraz poligon do prak-



Fot. Lilia Gabryelów

Dyrektor RGD Dłoni Eugeniusz Andrzejczak przed pałacem

tycznych ćwiczeń terenowych z hodowli i użytkowania bydła. Tu uniwersyteccy naukowcy, między innymi profesorowie Kaczmarek, Rosochowicz, Dorynek i Skrzypek, doskonalili genetycznie dłońskie stado, wspomagając je nowoczesnymi biotechnikami reprodukcyjnymi. A kierownictwo zakładu doświadczalnego prowadziło i nadal prowadzi racjonalną gospodarkę paszową i żywieniową. Produkcja roślinna ukierunkowana jest na uprawę głównie pszenicy i jęczmienia oraz rzepaku i buraków cukrowych, a ze względu na bydło również pasz objętościowych. Jeśli na początku kierowania gospodarstwem w Dłoni przez dyr. Andrzejczaka cztery zboża plonowały na poziomie 48–50 q z ha, to w ostatnim okresie sięgają średnio 75–80 q. Były lata, gdy pszenica plonowała rekordowo – ponad 100 q z ha. Dziesięć ha gruntów uprawnych jest w dyspozycji naukowców – genetyków. Pod kierunkiem prof. Jerzego Nawracały, kierownika Katedry Genetyki i Hodowli Roślin, prowadzone są tu prace naukowo-badawcze zmierzające do wyhodowania odmian soi, Inianki oraz pszenicy i przystosowania tych do roślin do uprawy w warunkach klimatycznych środkowej i południowej Polski.

### Zagrożenie kopalnią

Grunty Rolniczego Gospodarstwa Doświadczalnego stanowią zwarty rozłóg na równinnym terenie. Przeważają gleby dobre, IV klasy, na które zakusy mają... górnicy i energetycy. Część terenów (około 60 ha) należących do RGD w Dłoni i wielkie obszarowo, wysoko produkcyjne rolniczo gleby okolicznych wsi leżących w gminach: Miejska Górka, Krobia i Poniec, zalega na głębokości 200 m węgiel brunatny. Ta perspektywa nie pozwala spokojnie spać 30 tys. mieszkańców tych gmin. Tutaj niemal wszyscy żyją z rolnictwa. „Jestem zdecydowanym przeciwnikiem kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Jest to ziemia, która karmi od pokoleń. Wg najczarniejszych prognoz obniżenie wód gruntowych spowoduje zamieranie życia biologicznego, tym samym upadek rolnictwa. A jest to region kwitnący gospodarczo. Nie wyobrażam sobie powstania kopalni i negatywnych skutków dla środowiska przyrodniczego, jak i dla ludności” – ożywionym głosem mówi na ten temat Andrzejczak.

### Miłośnik koni, dzikich zwierząt i zapalony myśliwy

„Konie to moje hobby, tradycje rodzinne bowiem w zamiłowaniu do koni sięgają mego dziadka, który był wojskowym. Podczas studiów miłość do koni pogłębiłem, odbywając

praktykę semestralną w stadninie w Racocie”. Dyrektor Andrzejczak twierdzi, że konie są „ambasadorem” każdego gospodarstwa rolnego, promują je, szczególnie klacze hodowlane. W dłońskiej stajni jest ich niewiele; trzy gniade klacze rasy półkrwi wielkopolskiej i para siwych wałachów angloarabów. Wszystkie użytkowane pod siodłem i w zaprzęgu. Biorą udział w regionalnych pokazach i zawodach, zwłaszcza w powożeniu. Ubiegłoroczne pierwsze zawody w tej dyscyplinie zorganizowane w Dłoni spotkały się z ogromnym powodzeniem wśród wielu powożących i miłośników koni. Ze względu na liczbę chętnych trwały aż pięć godzin. W powozowni, tuż obok stajni, stoją starannie odrestaurowane bryczki o nazwach: krossowa dla celów sportowych, Lienz-wagen, popularna „węgiarka”, polowiec, tradycyjna bryczka rozpowszechniona wśród – nim dosiedli limuzyn – okolicznych chłopów, parkowiec spacerowy oraz siedmioosobowa wagonetka na wysokich kołach. Nie brakuje też sań roboczych (z rozdzielnymi płozami) i kuligowych. Nad nimi, na przeciwległych ścianach, znajdują się portrety rumaków kłusujących w czterech porach roku, a pod nimi gotykiem napisana sentencja: „Nie sztuką jest kochać konie. Sztuką jest sprawić, by konie pokochały ciebie”, co świadczy o zamiłowaniu i szacunku ich opiekunów do tych szlachetnych zwierząt. Gospodarz Dłoni to również zapalony myśliwy oraz... opiekun dzikich zwierząt. W specjalnej zagrodzie, tuż obok byłej ujeżdżalni, znajduje się minizoo, a w nim między innymi: danieli i dzikie świnię z siedmioma warchlakami – pasiakami. Zaczęło się od znalezienia na leśnej drodze potrąconej, rannej lochy, którą Andrzejczak zabrał do samochodu i wyleczył. W godzinach wczesnorannych i wieczornych spotkać można przemykające po podwórzu dzikie króliki, zaintrygowane również przez dyrektora. A uzupełnieniem zwierzyńca w Dłoni jest bocianie gniazdo, nie na, lecz przy kominie na specjalnie zbudowanym podeście, na dawnej stajni; wraz z innymi lokatorami dopełnia obraz sielskości gospodarstwa w starym stylu. Minizoo w Dłoni spełnia rolę edukacyjną. „Zwierzęta są obiektem zainteresowania między innymi dzieci, które często nie mając wyobrażenia o nich, chętnie odwiedzają zagrodę z dzikami i »bekającymi« danielami” – zaznacza gospodarz. „Naturalnie chów tych zwierząt odbywa się za zgodą i zezwoleniem instytucji weterynaryjnej”.

### Pora się rozstać

Po trzydziestu ośmiu latach pracy w Rolniczym Gospodarstwie Doświadczalnym, jego współzarządzaniu i 23-letnim samodzielnym kierowaniu dyr. Eugeniusz Andrzejczak z ostatnim dniem roku 2015 rozstaje się z RGD Dłoni. Przechodzi na emeryturę. Że był dobrym rolnikiem praktykiem, dobrym gospodarzem – udokumentowaniem tej oceny jest zdobycie w 2008 roku przez Andrzejczaka zaszczytnego tytułu „Wielkopolskiego Rolnika Roku” – dorocznej nagrody Marszałka Województwa. Gdy pytam, co dalej, czy nie żał, dyplomatycznie odpowiada: „Pozostawiam zakład w dobrym stanie wizerunkowym i co ważne spełniającym cele statutowe uczelni. Na brak zajęcia nie będę narzekał, choć siłą rzeczy, mieszkając na stałe na terenie parku przypałacowego w zwanym przez ówczesnych właścicieli „domku ogrodnika”, będę cieszył się z dokonań mego następcy. Wiem, że oddaję Dłoni w dobre ręce: dotychczasowemu adiunktowi w Katedrze Agronomii, dr. inż. Witoldowi Skrzypczakowi” – który zgodnie z decyzją władz uczelni (Senat podjął uchwałę w tej sprawie 28 października 2015 roku) od 1 stycznia 2016 roku przejmuje ster uniwersyteckiego gospodarstwa doświadczalnego Dłoni.

mgr inż. Jerzy Lorych

Zgodnie z obietnicą daną w poprzednim numerze „Więści Akademickich” poniżej prezentujemy wykład prof. dr. hab. Andrzeja B. Legockiego wygłoszony podczas uroczystości odnowienia tytułu doktora nauk rolniczych. Przypomnijmy: uroczystość odbyła się 21 września 2015 roku w murach Kolegium Rungego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (przyp. red.).

## W życiu trzeba się czymś zająć, żeby nie myśleć za dużo, ja na przykład zająłem się nauką... \*

Najciekawszymi fragmentami każdej opowieści są zwykle początek i zakończenie. Początek – bo może nas intrygować, jak do tego wszystkiego, co zawiera opowieść, doszło, a zakończenie – bo chcielibyśmy pewnie wiedzieć, czy cokolwiek może nas jeszcze ze strony autora opowieści czekać.

Początki mojej drogi biochemicznej były bardzo chemiczne, dzięki ukończonym w roku 1961 studiom chemicznym na ówczesnym Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Dwa ostatnie lata studiów upłynęły mi pod dużym wrażeniem wielkiej osobowości Profesora Jerzego Suszki, jednego z najwybitniejszych chemików organików polskich, twórcy chemii alkaloidów kory chinowej. Profesor był kuratorem Naukowego Koła Chemików, z którym byłem silnie związany. Pod kierunkiem Profesora Suszki wykonałem kilka zadań syntezy chemicznej w ramach pracowni kierunkowej. Profesor zajmował się przemianami związków naturalnego pochodzenia. Często mawiał, że interesującą chemię można tworzyć w każdym laboratorium, ale tę najciekawszą chemię tworzy tylko przyroda.

Pracę magisterską wykonałem pod kierunkiem ucznia Profesora Suszki, Profesora Macieja Wiewiórowskiego. Dotyczyła ona stereochemii i mechanizmów przekształcania alkaloidów łubinowych. Później, po kilkunastu latach, z Profesorem Wiewiórowskim na długo złączyła mnie chemia nukleotydów i kwasów nukleinowych. Ale zanim to nastąpiło, miałem szczęście nabrać szlifów biochemicznych u trzeciego mojego wielkiego mistrza – Profesora Jerzego Pawełkiewicza. W październiku 1962 w jego pracowni ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej rozpocząłem studia doktoranckie z zakresu biochemii. Profesor dał mi do wyboru trzy zagadnienia. Pierwsze związane było z tradycyjną tematyką jego Katedry Biochemii i dotyczyło witaminy B<sub>12</sub>, badaniem której Profesor zawdzięczał międzynarodową renomę. Drugi zaproponowany temat związany był z biosyntezą kwasów tłuszczowych u mikroorganizmów.

Trzeci – i ja właśnie ten wybrałem – dotyczył biosyntezy białka, nowego obszaru badawczego, którym wówczas zaczynał fascynować się świat naukowy. Problematyka ta wydawała mi się już wówczas, a był to rok 1962, najbardziej

przyszłościowa. Temat mojej rozprawy doktorskiej brzmiał: „Enzymy aktywujące aminokwasy w nasionach łubinu żółtego (*Lupinus luteus*)”.

Początek lat 60. ubiegłego wieku – jakie to były czasy w naukach przyrodniczych? W sierpniu 1961 roku w Moskwie odbył się Międzynarodowy Kongres Biochemiczny, na którym młody biochemik amerykański Marshall W. Nirenberg z Narodowego Instytutu Zdrowia w Bethesda w stanie Maryland przedstawił po raz pierwszy nowatorskie podejście prowadzące do rozszyfrowania kodu genetycznego. Podał też pierwsze zidentyfikowane trójnukleotydowe kodony odpowiedzialne za umieszczenie określonych aminokwasów w łańcuchu białkowym. Były to tryplety homonukleotydów AAA dla lizyny, CCC dla proliny i UUU dla fenyloalaniny. W ciągu następnych kilku lat, około roku 1966, kod genetyczny dla wszystkich aminokwasów białkowych został ostatecznie rozpoznany dzięki pionierskim pracom zespołów Marshalla Nirenberga, Har Gobind Khorany z Uniwersytetu Wisconsin oraz Severo Ochoa z Uniwersytetu Medycznego w Nowym Jorku. Nowy, wspaniały rozdział nauk o życiu, został otwarty. Był to spektakularny sukces młodej, dynamicznej dziedziny, za jaką wówczas uchodziła biologia molekularna.

Jak można ocenić wkład biologii molekularnej tamtych lat do filozofii nauki? Myśl filozoficzna towarzyszyła nauce od początku pojawienia się kierunków empirycznych. Później obecna była także przy każdej wielkiej teorii przyrodniczej. Koncepcje filozoficzne skłaniają się na ogół ku naturalnym uogólnieniom pojawiającym się zawsze po ogłoszeniu przełomowych odkryć naukowych. Dotyczyło to zwłaszcza formułowania teorii redukcjonistycznych, odnoszących się do jednostkowych reakcji i pojedynczych procesów życiowych, których przebieg został właśnie wyjaśniony. Wybitne osiągnięcia metodyczne na poziomie molekularnym, których apogeum stanowiło opracowanie protokołów sekwencjonowania dużych genomów, zdawały się umacniać tendencje redukcjonistyczne w naukach o życiu. W pewnym sensie stanowiły one nawiązanie do zdobyczy fizyki w pierwszych dekadach XX wieku. To właśnie fizyka, która wówczas stworzyła wielkie teorie, podejmowała próby integrowania ich z koncepcjami ogólnobiologicznymi. Pojawiały się nawet rozważania, czy fenomenowi życia nie dałoby się opisać za pomocą zestawu równań fizycznych i matematycznych.

\* Parafraza powiedzenia Woody'ego Allena (przyp. aut.).



Skam: Pro Libro

Andrzej B. Legocki: portret pędzla Andrzeja Okińczyca z 2007 roku

Naturalnym rozwinięciem moich najwcześniejszych zainteresowań badawczych wstępными etapami syntezy polipeptydów było podjęcie zagadnień biosyntezy kompletnych cząsteczek białka w układach bezkomórkowych (*in vitro*). Umożliwił to mój roczny staż naukowy w Instytucie Badań Rakowych Fox Chase w Filadelfii, który odbyłem w pracowni Abrahama Marcusa, jednego z czołowych wówczas biochemików roślin. Podjąłem badania nad mechanizmami wydłużania (elongacji) łańcuchów peptydowych oraz charakteryzowaniem białkowych czynników elongacyjnych uczestniczących w tym procesie. Przy tej okazji opracowany został w szczegółach metodycznych bezkomórkowy układ doświadczalny do badania biosyntezy białka z frakcji zarodków pszenicy. W czasie tego pobytu miałem także możliwość wykonania niektórych doświadczeń w pracowni Marshalla Nirenberga.

Szczegółowe badania czynników białkowych translacji kontynuowałem jeszcze przez wiele lat w Katedrze Biochemii ówczesnej Akademii Rolniczej w Poznaniu, a także w pracowniach zagranicznych, które w tamtych latach odwiedzałem, wykorzystując w tym celu również układy pochodzenia zwierzęcego.

Opracowanie metodyki przygotowania układu bezkomórkowego do badania biosyntezy białka (translacji) z zarodków pszenicy otworzyło przede mną nowe perspektywy badań nad matrycowymi właściwościami informacyjnych rodzajów RNA pochodzenia wirusowego i komórkowego. Jednym z nich był RNA kodujący białko roślinne leghemoglobinę. Do-

świadczenia te były punktem wyjścia do opracowania interesującego modelu doświadczalnego z roślin motylkowatych (głównie łubin *Lupinus luteus* oraz lucerna *Medicago sativa*), które tworzą układy endosymbiotyczne z bakteriami rodzaju *Rhizobium*. Model ten posłużył do badań nad interakcjami, a więc wymianą sygnałów molekularnych między roślinami i mikroorganizmami w trakcie biologicznego wiązania azotu oraz do badań zjawiska indukowanej morfogenezy u roślin.

Przyglądając się tym badaniom od strony ogólnobiologicznej, warto zauważyć, że model złożony z dwu różnych organizmów dobrze oddawał złożoność układów ożywionych oraz był bardzo użyteczny w badaniach mechanizmów regulacyjnych na różnych poziomach organizacji komórkowej i organizmowej. Umożliwił też systematyczną analizę swoistości organowej ekspresji genów roślinnych.

Najistotniejszym bodaj osiągnięciem biologii molekularnej jako odrębnie uformowanej dyscypliny badawczej było przekonujące wykazanie, że kod genetyczny jest uniwersalny dla wszystkich organizmów żyjących na Ziemi. W konsekwencji oznaczało to, że wszystkie organizmy żywe wywodzą się od wspólnego przodka. O monofiletycznym pochodzeniu żywych organizmów i poszukiwaniu najwcześniejszego, pierwotnego zestawu genów mówiła piękna koncepcja LUCA (Last Universal Common Ancestor). Rozważania nad uniwersalnym charakterem zjawisk genetycznych warunkujących życie zaczęły nieodparcie prowadzić w stronę koncepcji holistycznych, które zdają się dziś coraz powszechniej obowiązywać w ogólnym myśleniu o prawach i złożoności przyrody ożywionej.

Współczesne kierunki biologii doświadczalnej wsparte potężnymi instrumentariumi: fizykochemicznym i informatycznym, podjęły kompleksowe wyjaśnianie istoty zjawisk życiowych, które od zawsze nurtowały świat nauki. Mimo bowiem niekwestionowanych osiągnięć współczesna biologia nie była dotąd w stanie choćby przybliżyć się do odpowiedzi na wiele dręczących pytań, takich na przykład, jak wyjaśnienie istoty człowieczeństwa. Kto wie zresztą, czy akurat odpowiedź na to pytanie nie pozostanie na zawsze niewyjaśnioną tajemnicą.

W końcu XX wieku wykształciły się w biologii dwa nowe nurty badawcze, które dziś postrzegane są jako odrębne, zintegrowane obszary poznawcze. Są to: biologia systemowa (biologia systemów) oraz biologia syntetyczna. Rozwijają się one bardzo dynamicznie, kładąc także fundamenty pod kierunki aplikacyjne, takie na przykład jak medycyna spersonalizowana (precyzyjna), której istota polega na odnoszeniu stanów fizjologicznych i chorobowych człowieka do jego konkretnych zasobów genomowych.

Biologia systemowa zajmuje się złożonością systemów przyrodniczych, ich wzajemnymi oddziaływaniami, również w kontekście ewolucyjnym i opisuje zróżnicowaną podatność organizmów żywych na bodźce zewnętrzne oraz zmieniające się warunki środowiska.

Przedmiotem biologii syntetycznej jest konstruowanie różnego typu instalacji biologicznych, które wprawdzie nie występują w stanie naturalnym w przyrodzie, ale mogą wytwarzać ważne związki i substancje o znaczeniu praktycznym (na przykład biomedycznym). Ten przyszłościowy kierunek biologii budzić może niekiedy wątpliwości natury etycznej. Zwłaszcza kiedy się okazuje, że tworzone instalacje wykorzystują zdolność syntetyczną żywych komórek (na przykład drożdży) do wytwarzania niezwykle pożytecznych leków (na

przykład antymalaryczna artemizyna), ale także – co wiemy od niedawna – do produkcji w tych samych komórkach opioidów, stanowiących przecież jedno z największych zagrożeń dla współczesnego człowieka. Te i inne kwestie etyczne pojawiają się na ogół wtedy, kiedy nauka otwiera nowe, nieznane dotąd, horyzonty poznawcze.

Biologia syntetyczna jest nurtem badawczym, który posługuje się organizmami modelowymi należącymi do wszystkich królestw, w tym także roślin wyższych. Krokiem w stronę aplikacyjnych możliwości biologii syntetycznej była transgeneza roślin, a więc modyfikowanie zasobów genowych roślin za pomocą fragmentów DNA kodujących określone, użyteczne białka. W końcu lat 80. w kierowanej przeze mnie pracowni udało się adaptować technologię transformowania i regenerowania kilku gatunków roślin użytkowych. Wyprowadzone były linie roślin transgenicznych, w których zachodziła synteza białek o właściwościach antygenowych. Należały do nich: białka powierzchniowe ludzkiego wirusa zapalenia wątroby typu B – HbV, białka wirusa klasycznego pomoru świń CSFV, a także jednej z proteaz groźnego patogena zwierząt parzystokopytnych *Fasciola hepatica*. Rośliny transgeniczne, w których następowała synteza tych białek, były wykorzystane do immunoprewencji drogą pokarmową ludzi i zwierząt. Kierunek ten jest obecnie nadal kontynuowany w Instytucie Chemii Bioorganicznej, a celem tych badań jest ograniczenie boreliozy – groźnej choroby wywołanej przez kleszcze.

Prezentując w sposób przeglądowy problematykę badawczą, która mnie przez tych pięć dekad fascynowała, łatwo poddać się ogólnej refleksji, że nauki o życiu nieustannie wzbogacały coraz to nowymi zdobyczami szeroki nurt przybliżania prawdy o świecie, w którym żyjemy i o czasach, które doprowadziły nas do współczesności. Można zachwycać się pięknem tej zespolonej piramidy poznania. Jej bazę stanowi kilka wielkich teorii przyrodniczych. Wyłonienie się zintegro-

wanych kierunków nauk o życiu, stale uzupełnianych przez wyspecjalizowane podejścia badawcze, może stać się rozpoznawalnym znacznikiem przełomu wieków, w których przyszło nam żyć.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja natury ogólnej. Z punktu widzenia teorii fizycznych, uwzględniających poziom entropii w rozważanych układach, powstanie fenomenu życia i ewolucja istot żywych były niezwykle mało prawdopodobne. A mimo to życie nie tylko zaistniało na naszej planecie, ale rozwinęło się w postaci nieprzebranego bogactwa najróżnorodniejszych organizmów i żywych istot, które przewinęły się przez jej lądy, wody i atmosferę od czasów jej uformowania się. Wszecławiat dysponuje dwoma atrybutami, których sprawczych konsekwencji ciągle nie potrafimy należycie ocenić: ogromem przestrzeni i ogromem skali czasu. Jest w nich miejsce na zjawiska, które trudno wyobrazić sobie z perspektywy pojedynczego życia i rozumienia ludzkiego umysłu. Prawa przyrody, o których już wiemy, że mają uniwersalny charakter, dopuszczają nieskończoną liczbę możliwych rozwiązań i scenariuszy wyższego zorganizowania elementów, z których złożony jest Wszecławiat. Rozstrzygnięcie kwestii, dlaczego ten akurat scenariusz życia, z którym mamy do czynienia na naszej Ziemi, został tutaj zrealizowany, pozostanie zapewne najtrudniejszą do zgłębienia tajemnicą Natury.

*prof. dr hab. Andrzej B. Legocki, czł. rzeczywisty PAN  
profesor nauk przyrodniczych  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*

---

Pierwodruk tekstu oraz kopia obrazu pochodzą z publikacji *Andrzej B. Legocki. Odnowienie stopnia doktora nauk rolniczych po 50 latach*, pod red. Ryszarda Słomskiego i Andrzeja Wójtowicza, Poznań 2015 (przyp. red.).

## Piąta konferencja ekonomiczno-leśna

W dniach od 30 września do 2 października 2015 roku w Kołobrzegu już po raz piąty odbyła się konferencja ekonomiczno-leśna zorganizowana przez Katedrę Ekonomiki Leśnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W tym roku osoby zainteresowane ekonomicznymi aspektami leśnictwa dyskutowały na temat międzysektorowych problemów współpracy w polskim leśnictwie. W konferencji uczestniczyło blisko sto osób, w tym JM prorektor ds. kadr i rozwoju Uczelni Uniwersytetu Przyrodniczego (UP) w Poznaniu, prof. dr hab. Roman Gornowicz, dziekan Wydziału Leśnego UP w Poznaniu, prof. dr hab. Piotr Łakomy, prodziekan Wydziału Leśnego UP w Poznaniu, dr hab. Tomasz Jelonek, prodziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. dr hab. Agnieszka Pszczółkowska oraz prof. dr hab. Tomasz Kurowski, przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Leśnego, prof. dr hab. Andrzej Grzywacz, pracownicy Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasów Państwowych, przedstawiciele przemysłu drzewnego i usługodawców leśnych oraz samorządowcy.

Zgromadzeni mogli wysłuchać prezentacji wygłoszonych przez przedstawicieli: samorządów, Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, przemysłu drzewnego,

firm świadczących usługi edukacyjne w dziedzinie gospodarki leśnej oraz naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytetu Szczecińskiego w Szczecinie, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytutu Badawczego Leśnictwa w Sękocinie Starym oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Dobór tematów prezentowanych na konferencji gwarantował interdyscyplinarne spojrzenie na poruszaną tematykę, czego konsekwencją była owocna dyskusja na temat międzysektorowej współpracy realizowanej w polskim leśnictwie. Na podstawie wygłoszonych referatów i dyskusji stwierdzono potrzebę ściślejszego i transparentnego współdziałania łączącego interesy biznesowe poszczególnych ogniw leśnego łańcucha marketingowego. Jednocześnie zwrócono uwagę na konieczność efektywnego informowania i edukowania społeczeństwa na temat realizacji wielofunkcyjnej gospodarki leśnej w Polsce oraz wszechstronnego dyskusowania o pojawiających się problemach w polskim leśnictwie.

*dr hab. Krzysztof Adamowicz*

# Bezpieczeństwo. Gospodarka – Społeczeństwo – Środowisko

Konferencja naukowa Katedry Ekonomii Wydziału Ekonomiczno-Społecznego  
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu  
Poznań, Kolegium Rungego, 5 listopada 2015 roku

**P**roblematyka bezpieczeństwa w ostatnich latach zyskuje na znaczeniu na skutek zagrożeń spowodowanych globalizacją oraz kryzysem finansowym i demograficznym. W związku z tym, mając na uwadze rangę problemu, jakim jest współczesne bezpieczeństwo, pojawiła się potrzeba dyskursu nad nowymi uwarunkowaniami jego kształtowania. Celem konferencji było stworzenie płaszczyzny wymiany poglądów dla przedstawicieli nauki i praktyki gospodarczej w dziedzinie problematyki bezpieczeństwa w jego wymiarze ekonomicznym, społecznym i środowiskowym.

Konferencję w imieniu gospodarzy zainaugurowała kierownik Katedry Ekonomii, prof. dr hab. Władysława Łuczka, która powitała zaproszonych gości i prelegentów oraz określiła i scharakteryzowała cel i przesłanie konferencji. W imieniu władz Wydziału Ekonomiczno-Społecznego głos zabrał dziekan, prof. dr hab. Walenty Poczta, który życząc uczestnikom owocnych obrad, zwrócił szczególną uwagę na ważkość problematyki podjętej na konferencji.

Obrady składały się z trzech części, w których omawiane były zagadnienia związane z bezpieczeństwem finansowym, społecznym i żywnościowym. Moderatorem pierwszej sesji „Bezpieczeństwo finansowe” był prof. Michał Jerzak (Wydział Ekonomiczno-Społeczny, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu). Referaty wygłoszone w panelu i podjęta dyskusja były próbą odpowiedzi na pytania dotyczące bezpieczeństwa finansowego oraz płynności finansowej przedsiębiorstw na podstawie przemysłu spożywczego w Polsce (dr Dorota Czerwińska-Kayzer), działań władz samorządowych poprawiających jakość życia mieszkańców, podniesienia atrakcyjności inwestycyjnej regionów w perspektywie dystresu finansowego jako zagrożenia bezpieczeństwa finansów publicznych (dr Romana Głowicka-Wołoszyn) oraz bezpieczeństwa finansowego polskich gospodarstw domowych (dr Agnieszka Kozera). Drugą sesję, poświęconą bezpieczeństwu społecznemu, poprowadziła dr hab. Baha Kalinowska-Sufinowicz reprezentująca Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. W tej części konferencji wystąpienia prelegentów poświęcone były teżom o bezpieczeństwie w społeczeństwie klasowym (prof. dr hab. Zbigniew Galor), determinantom bezpieczeństwa

demograficznego społeczeństwa w sytuacji zmniejszającej się liczby urodzeń i zwiększającego się trwania życia (prof. dr hab. Stanisława Ostasiewicz, dr Józef Ledzianowski) oraz przemianom demograficznym w krajach europejskich w perspektywie stabilności i możliwości rozwoju społeczno-ekonomicznego w Polsce (dr Dorota Kałuża-Kopias).

Obrady zakończyła sesja moderowana przez dr. hab. Arkadiusza Sadowskiego (Wydział Ekonomiczno-Społeczny, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu), poświęcona bezpieczeństwu żywnościowemu. Zaprezentowane przez przedstawicieli środowisk akademickich z całego kraju referaty skupiły się na istocie skutecznego zarządzania wycofaniem żywności niebezpiecznej z rynku (dr hab. Justyna Górna), na sytuacji żywnościowej wybranych krajów wysoko rozwiniętych i oszacowaniu dysproporcji występujących pomiędzy krajami wysoko i nisko rozwiniętymi (dr hab. Karolina Pawlak), na zapewnieniu bezpieczeństwa żywności w kontekście ograniczenia jej strat i marnotrawstwa (prof. dr hab. Maria Śmiechowska), a także środowiskowych efektach zewnętrznych w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego (dr inż. Agnieszka Obiedzińska).

Różnorodność wygłoszonych referatów oraz podejście do problematyki bezpieczeństwa w szerokim wymiarze zarówno teoretycznym, jak i praktycznym, wzbudziły duże zainteresowanie wśród słuchaczy, czego wyrazem były dyskusje prowadzone przez uczestników spotkania podczas obrad i w czasie przerw. Zagadnienia poruszane na konferencji zgromadziły szerokie grono naukowców, nie tylko z dziedziny nauk ekonomicznych, ale również społecznych, rolniczych, prawnych, wojskowych oraz medycznych. Czynny udział w konferencji wzięło ponad dziewięćdziesięciu naukowców z całej Polski. Wyniki badań oraz przemyślenia wygłoszone przez prelegentów i pozostałych uczestników konferencji zostaną opublikowane w czasopiśmie naukowym „Journal of Agribusiness and Rural Development” i „Intercathedra”.

Mamy nadzieję, że konferencja zainicjuje dyskusję nad doniosłymi problemami współczesnej gospodarki, społeczeństwa i środowiska, a także będzie stanowić inspirację do nowych poszukiwań badawczych.



Fot. archiwum Sławomira Kalinowskiego

Konferencja zgromadziła ponad dziewięćdziesięciu naukowców z całej Polski

Komitet Organizacyjny:  
prof. dr hab. Władysława Łuczka – przewodnicząca  
Komitetu Naukowego  
dr Małgorzata Dolata  
dr inż. Barbara Hadryjańska  
dr Magdalena Jaworska  
dr Sławomir Kalinowski – Sekretarz Komitetu  
Organizacyjnego  
dr Lidia Jabłońska-Porzuczek  
dr Joanna Smoluk-Sikorska  
dr Joanna Wiśniewska  
dr Małgorzata Dolata  
dr Sławomir Kalinowski

dr Małgorzata Dolata  
dr Sławomir Kalinowski



Fot. archiwum Jerzego Lorycha

Eksperti FG Permanent Grassland wraz z pracownikami EIP-AGRI w czasie spotkania roboczego (Frankfurt nad Menem, 2014)

## Reprezentant Uniwersytetu Przyrodniczego w europejskiej organizacji EIP-AGRI

Zgodnie z obietnicą złożoną w poprzednim numerze „Więści Akademickich” poniżej zamieszczamy rozmowę rzecznika prasowego naszej uczelni Jerzego Lorycha z prof. dr. hab. Piotrem Golińskim na temat udziału profesora w organizacji „Europejskie Partnerstwo Innowacyjne EIP-AGRI” (przyp. red.).

**Jerzy Lorych: Panie profesorze, jakie zasadnicze cele przyświecają założeniom EIP-AGRI?**

– Piotr Goliński: Obejmują przygotowanie europejskiego rolnictwa do przyszłych globalnych wyzwań w zapewnieniu trwałego wzrostu gospodarczego i rosnącego światowego zapotrzebowania na żywność. Według FAO ma ono wzrosnąć do roku 2050 aż o 70%. Zatem działania EIP-AGRI ukierunkowane są na zwiększenie produkcji żywności, pasz i ich przetwarzania w surowce zwierzęce dla generowania dochodów rolników oraz na dwie bardzo ważne usługi ekosystemowe użytków zielonych: wspomniana sekwestracja węgla, bezpośrednio związana z problemem zmian klimatycznych, oraz bioróżnorodność wskazująca na jakość środowiska przyrodniczego.

**– Niezbędna tu jest współpraca wielu partnerów społecznych.**

– Tak, w koncepcji EIP-AGRI na rzecz innowacji konieczna jest współpraca wszystkich interesariuszy sektora rolno-spożywczego; rolników – praktyków, naukowców, doradców, przedsiębiorców rolnych, organizacji pozarządowych i innych podmiotów. Razem tworzymy pomosty między nauką a praktyką rolniczą. W ten sposób kreowana jest unijna sieć EIP-AGRI, kierowana przez Komisję Europejską, konkretnie Generalną Dyrekcję ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

**– Kto finansuje tę działalność?**

– Innowacyjne projekty w rolnictwie mogą uzyskać finansowanie z różnych źródeł, takich jak europejska polityka rozwoju obszarów wiejskich czy unijny program w dziedzinie badań naukowych i innowacji Horyzont 2020.

**– Proszę wymienić najważniejsze cele działalności grup eksperckich w poszczególnych obszarach tematycznych szeroko pojętego rolnictwa.**

– Wymienię najważniejsze: analiza aktualnego stanu wiedzy i jej zastosowania w praktyce, wskazanie problemów i możliwych sposobów ich rozwiązania, identyfikacja potrzeb praktyki badań naukowych oraz formułowanie priorytetów tych badań i wprowadzenie innowacji przez tworzenie grup operacyjnych oraz projektów opartych na współpracy nauki z praktyką rolniczą. Tak więc podstawowym celem jest uzyskanie większych i lepszych efektów produkcji przy mniejszych nakładach z wykorzystaniem badań i innowacji. Ideą EIP-AGRI jest zawężenie współpracy między nauką a praktyką rolniczą, a celem ostatecznym wdrażanie nowatorskich rozwiązań do procesu produkcji.

*Z ekspertem europejskiej grupy eksperckiej  
FG Permanent Grassland,  
prof. dr. hab. Piotrem Golińskim,  
rozmawiał Jerzy Lorych*

# Profesor dr hab. Maria Grynia (1924–2015)



Fot. archiwum Anny Kryszyk

Profesor dr hab. Maria Grynia (1924–2015)

Dnia 28 września 2015 roku w wieku 86 lat zmarła prof. dr hab. Maria Grynia, wieloletni pracownik Katedry Łąkarstwa (aktualnie Katedry Łąkarstwa i Krajobrazu Przyrodniczego) Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, profesor zwyczajny, pracownik naukowy, współtwórcza fitosocjologii łąkarskiej, oddana sprawie łąkarstwa i polskich łąk uczona.

Maria Grynia urodziła się w 1924 roku w Rozdrażewku koło Krotoszyna (woj. wielkopolskie) jako córka Jana, nadleśniczego i Anny. Żyjąc w otoczeniu lasu, obserwując życie zwierząt, poznając rośliny i ich biologię już od młodości wykazywała zainteresowania przyrodnicze. Później ciągle je poszerzała i rozwijała podczas nauki w szkole

powszechnej w Przygodzicach, gdzie do 1939 roku ukończyła cztery klasy, później ucząc się w czasie okupacji w domu, a po wojnie od 1945 roku w gimnazjach w Ostrowie Wielkopolskim i Księży Salezjanów w Odolanowie, gdzie zdała małą maturę, a następnie w Liceum Matematyczno-Przyrodniczym im. Lompy we Wrocławiu, gdzie w maju 1948 roku uzyskała świadectwo dojrzałości. Tego samego roku na podstawie egzaminu została przyjęta na Uniwersytet i Politechnikę Wrocławską, Wydział Nauk Przyrodniczych, sekcja: biologia. Po zaliczeniu pierwszego roku przeniosła się na Uniwersytet Poznański, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (później Wydział Biologii i Nauki o Ziemi). Studia ukończyła 4 października 1952 roku, uzyskując stopień magistra filozofii w dziedzinie botaniki na podstawie pracy magisterskiej „Popożarowe stadia regeneracyjne w Państwowym Nadleśnictwie Harta”, wykonanej w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin pod kierunkiem prof. dr. hab. Zygmunta Czubińskiego.

Po ukończeniu studiów od 15 lutego 1953 roku przez dwa lata pracowała w Ogrodzie Botanicznym przy Katedrze Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Poznańskiego, początkowo jako stażysta, a następnie kierownik Działu Nasiennego. Od 1 grudnia 1954 roku, dzięki staraniom prof. dr. Mariana Falkowskiego podjęła pracę początkowo na stanowisku asystenta, a następnie – od 1 stycznia 1957 roku – starszego asystenta w Zakładzie Uprawy Łąk i Pastwisk ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Do 1959 roku była jedynym pracownikiem pomocniczym nauki, a zapoznana z botaniką systematyczną, nasionoznawstwem i fitosocjologią zapoczątkowała szersze badania geobotaniczne łąk i pastwisk dolinowych, przede wszystkim w Wielkopolsce, by później poszerzyć je o inne regiony Polski.

Profesor Maria Grynia na naszej uczelni przeszła wszystkie szczeble rozwoju naukowego. W 1962 roku uzyskała stopień

naukowy doktora nauk rolno-leśnych na podstawie dysertacji „Łąki trzęślicowe Wielkopolski” wykonanej pod opieką naukową prof. dr. Mariana Falkowskiego oraz po uzyskaniu pozytywnych recenzji prof. dr. M. Nowińskiego i prof. dr. hab. T. Wojterskiego. Rozprawa doktorska została nagrodzona „Medalem Uczelni”. Od 1 października 1962 roku została awansowana na stanowisko adiunkta. W następnych latach Profesor Grynia rozwinęła badania geobotaniczne, poszerzając je szczególnie o łąki trzęślicowe, występujące w innych regionach Polski: na Pobrzeżu Słowińskim, Lubelszczyźnie, Dolnym Śląsku, w Beskidzie Śląskim. Umożliwiło to sześć lat później, w 1968 roku, habilitowanie się na podstawie rozprawy „Analiza porównawcza łąk trzęślicowych w Polsce”. W 1969 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna przy Prezecie Rady Ministrów zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Rolniczego WSR w Poznaniu o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie łąkarstwa. Praca habilitacyjna otrzymała Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego trzeciego stopnia. Od 1 kwietnia 1972 roku została powołana na stanowisko docenta Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymała z rąk Prezydenta RP 1 lipca 1983 roku, a profesora zwyczajnego 1 grudnia 1992 roku.

Profesor Maria Grynia w naszej uczelni pracowała aż do przejścia na emeryturę w 1999 roku. Pełniła funkcje: kierownika Zespołu Naukowo-Dydaktycznego Uprawy Łąk i Pastwisk w latach 1975–1978 oraz po reorganizacji kierownika Katedry Łąkarstwa w latach 1981–1984. Ponadto ze względu na walory osobiste i naukowe, ciesząc się zaufaniem młodej kadry naukowej, została wybrana ich delegatem do Senatu, a także Rady Wydziału (1968–1972). Jako przyrodnik, rolnik, ponadto pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Łąkarstwa, badania ukierunkowała na roślinność łąk i pastwisk. Dotyczyły one różnicowanej problematyki badawczej i podejmowały najbardziej aktualne kwestie łąkarstwa polskiego, a wiele wyników ma charakter nowatorskich rozwiązań.

W środowisku naukowym Profesor Grynia była postrzegana jako wybitny specjalistka w dziedzinie fitosocjologii, szczególnie łąkarskiej, wpisując się jako kontynuatorka poznańskiej szkoły fitosocjologii zapoczątkowanej przez prof. Józefa Paczoskiego, a następnie rozwijanej przez profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: Z. Czubińskiego, T. Wojterskiego, H. Piotrowską, T. Krotowską, S. Balcerkiewiczą oraz profesorów naszej uczelni: M. Nowińskiego, J. Szoszkiewiczą, Z. Denisiuka.

W Jej działalności naukowo-badawczej można wyróżnić następujące kierunki badawcze:

**Geobotanika** – kierunek, który dzięki wielkiej pasji Pani Profesor stał się „specjalnością” Katedry Łąkarstwa w Poznaniu. Badania z tego zakresu obejmowały zagadnienia zbiorowisk łąkowych, w tym ich: syntaksonomii, synekologii, charakterystyki geobotanicznej i gospodarczej, syndynamiki oraz występowania roślin motylkowatych. Szczególnie wyniki kompleksowych badań fitosocjologicznych nad łąkami trzęślicowymi do dzisiaj zajmują ważne miejsce w literaturze łąkarskiej, o czym świadczy częste powoływanie się w pu-



blikacjach naukowych. Należy nadmienić, że prowadzone w przeszłości przez Panią Profesor badania geobotaniczne są dziś cennym źródłem do porównań, by na ich podstawie wykazać zmiany w zbiorowiskach łąkowych i wskazać ich przyczyny. Należy nadmienić, że Profesor Maria Grynia stworzyła zespół, który nadal kontynuuje prace związane z tematyką dotyczącą geobotaniki zbiorowisk łąkowych.

**Biologia, morfologia i ekologia gatunków roślin łąkowych** – prace naukowe mające na celu ocenę gospodarczą i paszową traw. Szczególnie miejsce zajęły badania nad kustrzewą trzcinową (*Festuca arundinaceae*) prowadzone we współpracy z Departamentem Rolnictwa USA, których efektem było wydzielenie materiałów roślinnych do wykorzystania w celach paszowych i różnych pozapaszowych. Ponadto ten kierunek badań obejmował prace nad konkurencyjnością gatunków traw i motylkowatych wysiewanych w mieszankach łąkowo-pastwiskowych, a także cechami morfologicznymi i anatomicznymi roślin łąkowych mogącymi stanowić wskaźniki stanu zaopatrzenia w niektóre składniki pokarmowe oraz zasolenia.

**Wpływ antropopresji** (nawożenia, mechanizacji, melioracji wodnych, przemysłu) na roślinność użytków zielonych i zmiany degradacyjne w zbiorowiskach łąkowo-pastwiskowych.

**Ochrona środowiska przyrodniczo-rolniczego** – zmierzające do oceny aktualnego stanu flory oraz zbiorowisk łąk i pastwisk w parkach i rezerwach Polski Zachodniej.

Konsekwencją prowadzonych badań było nawiązanie kontaktów naukowych z instytucjami krajowymi i spoza granic Polski, w formie bezpośredniej czy też poprzez wymianę publikacji. Często aktywnie uczestniczyła w konferencjach naukowych zagranicznych (zwłaszcza organizowanych przez Europejską Federację Łąkarską) oraz krajowych, i to nie tylko typowo łąkarskich, gdyż uważała, że bardzo ważna jest zarówno prezentacja wyników, jak i bezpośrednia dyskusja naukowa oraz podtrzymywanie kontaktów naukowych z łąkarzami, botanikami, geobotanikami, gleboznawcami, specjalistami z zakresu ochrony przyrody i środowiska.

Owoce prowadzonych badań są liczne publikacje. Profesor Grynia opublikowała około 240 oryginalnych publikacji naukowych, a ponadto trzy książki: *Trujące i szkodliwe rośliny łąk i pastwisk* (1974), rozdziały w publikacji *Trawy uprawne i dziko rosnące* [pod red. Mariana Falkowskiego, 1974], a także podręcznik akademicki *Łąkarstwo* (1995). Rozdział *Gatunki traw i zbiorowiska łąkowe jako wskaźniki siedliska* w podręczniku o trawach *Trawy uprawne i dziko rosnące* był pierwszym w Polsce obejmującym zagadnienia fitosocjologii zbiorowisk łąkowych.

Osiągnięciem Pani Profesor w dziedzinie kształcenia kadr naukowych jest wypromowanie ośmiu doktorantów i 164 magistrantów. Jako uznany specjalista geobotaniki i łąkarstwa proszona była o opracowanie 12 recenzji prac doktorskich, dokonanie pięciu ocen w przewodach habilitacyjnych, pięciu w sprawach o nadanie tytułów naukowych profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego, a także wielu recenzji wydawniczych.

Pani Profesor była nauczycielem akademickim lubianym i cenionym przez młodzież. Swoimi pasjami przyrodniczymi зараżała ją podczas prowadzenia zajęć na Wydziałach: Rolniczym, Zootechnicznym, w Oddziale Melioracji Wodnych, Oddziale Technologii Rolno-Spożywczej, a także organizując metodyczne warsztaty fitosocjologiczne i studenckie obozy naukowe.

Najważniejszymi w Jej hierarchii wartościami były: Bóg, służba Ojczyźnie i bliźniemu oraz dążenie do Prawdy, tak-

że tej naukowej. Wartości te zostały zaszczerpione w domu rodzinnym, ale także na Jej rozwój duchowy oraz naukowy wywarła znajomość ze znanym i szanowanym w Poznaniu kapłanem, księdzem Aleksandrem Woźnym. Spowodowało to – oprócz pasji przyrodniczych – zainteresowanie człowiekiem, jego miejscem w świecie, środowisku przyrodniczym, duchowością. Znalazło to wyraz w refleksjach wyrażonych przez Nią w poematach i wierszach religijnych *Posłanie Miłosierdzia Bożego*, *Szła z ludźmi do Kościoła*, *Niezapominajki z ogrodu pamięci*, *Wszystko mądrze uczyniłeś*, *Spoglądanie na Horeb*, *Trudna droga do człowieka*, *Dźwig na budowie*. Wyraz temu dała w jednym z napisanych wierszy:

Moje bogactwo  
Dziękuję wielce Panu Bogu  
Za bogactwa którymi mnie  
obdarzył  
że tyle w życiu pięknym doznałam  
wrażeń, uczuć, przemierzyć tyle krajów  
poznać wybitnych, wspaniałych  
i mniej wspaniałych ludzi...  
-każdy coś sobą wnosi----  
Dzisiaj stwierdzam,  
że każdy człowiek  
każde spotkanie  
to Dar  
Bożej Miłości  
Do rozpoznania---  
Bożej miłości  
Dar  
dla nas (1998)

Za pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną Profesor Maria Grynia odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi (1974), Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta (1984) i Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1998) oraz wielokrotnie nagrodami rektora Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Wszyscy korzystaliśmy z wiedzy naukowej i doświadczenia życiowego Pani Profesor, tym bardziej, że była człowiekiem otwartym, gotowym dzielić się posiadaną wiedzą. Doświadczała tego studenci, magistranci, doktoranci. Miała dar zjednywania sobie ludzi, okazywała każdemu człowiekowi szacunek i sympatię, zawsze też była gotowa do udzielenia bezinteresownej pomocy. Dzięki temu była bardzo szanowana i lubiana w każdym środowisku, w jakim się znalazła, nie tylko akademickim.

Zachowamy w pamięci Panią Profesor, jako:

– nauczyciela, który uczył nas w pracy naukowej sumienności w dążeniu do poznania prawdy, pokonywania przeciwności i szukania dróg do ich pokonywania, cieszenia się osiągnięciami innych, słuchania drugiego człowieka, jego racji, a także bycia cierpliwym wychowawcą i nauczycielem  
– przewodnika w odkrywaniu tajników i piękna łąk, złożoności ich socjologii i ekologii  
– wzór pracownika nauki zachowującego zasady i wartości etyczne oraz standardy rzetelności naukowej.

Profesor Marię Grynię pożegnaliśmy w dniu 2 października 2015 roku na cmentarzu w Poznaniu przy ul. Nowina. Uroczystość pogrzebową poprzedziła msza święta w pobliskim kościele Chrystusa Dobrego Pasterza.

prof. dr hab. Anna Kryszak

# Mikroświat grzybów

Wystawa fotografii Piotra Łakomego

W październiku 2015 roku wszyscy przemierzający się głównym holem komunikacyjnym Kolegium Cieszkowskich mieli okazję zapoznać się z zupełnie niewidocznym w życiu codziennym światem grzybów – a to za sprawą wystawy fotografii Piotra Łakomego „Mikroświat grzybów”. Prezentowane na wystawie zdjęcia to wycinek kolekcji, która powstawała przez wiele lat. Fotografie wykonano w czasie pracy związanej z identyfikacją grzybów, sprawców chorób, a także podczas przygotowywania kolekcji dydaktycznej do nauki takich przedmiotów, jak fitopatologia leśna czy diagnostyka chorób drzew leśnych. Spośród kilkuset zdjęć wykonanych za pomocą binokularu Zeiss Discovery V8 w maksymalnie 80-krotnym powiększeniu, sprzężonym aparatem Zeiss Infinity o rozdzielczości 21 Mb, przy użyciu programu Deltapix na wystawie zaprezentowano ich 16. Na pojawienie się niektórych okazów prezentowanych na zdjęciach autor czekał od kilku tygodni do kilku miesięcy. Praca nad wyhodowaniem danego gatunku grzyba zaczynała się od momentu przyniesienia prób porażonego materiału roślinnego do laboratorium Katedry Fitopatologii Leśnej i stworzenia dla niego optymalnych warunków rozwojowych, a kończyła w momencie ukazania się owocnika.

*mgr inż. Jolanta Węgiel*

## Kilka słów o autorze zdjęć

Profesor dr hab. Piotr Łakomy od marca 2015 roku jest dziekanem Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Od 1990 roku związany jest z Katedrą Fitopatologii Leśnej. Zawodowo zajmuje się grzybami powodującymi choroby drzew leśnych. Potrafi łączyć dociekliwość naukowca z artystycznym spojrzeniem (jw).



Otocznie



Owocnik *Bisporella citrina*

Fot. z x-Piotr Łakomy

# Szóste Polskie Uniwersyteckie Targi Edukacyjne w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie

Po raz trzeci w Uniwersyteckich Targach Edukacyjnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie uczestniczył przedstawiciel Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Tym razem w dniach od 23 do 28 października tego roku naszą uczelnię reprezentowała mgr inż. Małgorzata Frąckowiak z Działu Studiów i Spraw Studenckich. Po powrocie nasza wysłanniczka podzieliła się wrażeniami z promowania Uniwersytetu Przyrodniczego w Ameryce Północnej.

– Małgorzata Frąckowiak: To były już szóste targi o charakterze edukacyjnym, których organizatorami byli działacze polonijnej Fundacji Fahrenheit Center – Bliżej Polski Foundation. Byłam członkiem siedmioosobowej grupy przedstawicieli polskich uczelni medycznych z Białegostoku, Poznania, Warszawy i Wrocławia, a przy tym „jedynaczką” reprezentującą i promującą uczelnię przyrodniczą. Odwiedziliśmy trzy miasta: Chicago, Nowy Jork i Toronto – ośrodki o dużych skupiskach polonijnych. Był to pracowity czas, w ciągu pięciu dni uczestniczyliśmy bowiem w dziewięciu imprezach – targach o charakterze edukacyjnym. Na spotkania, często wraz z rodzicami lub opiekunami, licznie przybyła młodzież zainteresowana studiami w Polsce. Głównie ze szkół, w których kształci się młodzież polonijna, ale nie tylko. W Chicago i Nowym Jorku uczestniczyliśmy dodatkowo w targach „Career Council”, gdzie spotkaliśmy się wyłącznie z młodzieżą amerykańską.

## – Jerzy Lorych: Jakie było zainteresowanie propozycją Uniwersytetu Przyrodniczego?

– Nadspodziewanie duże. Największe wzbudzała weterynaria, zwłaszcza w Toronto. Okazuje się, że w Kanadzie, kraju rolniczym, istnieje mało uczelni kształcących przyszłych lekarzy weterynarii, a jeśli jakiś uniwersytet ma ten kierunek nauczania w swoim programie, to bardzo trudno na te uczelnie się dostać. Pytano mnie głównie o koszty studiowania na poznańskim Uniwersytecie Przyrodniczym. Mając skalę porównawczą, wyjaśniałam, że nasze płatne studia są znacznie tańsze od studiów na uniwersytetach amerykańskich. Wiele pytań dotyczyło studiowania na kierunku technologia żywności i żywienia człowieka oraz uznawania polskich dyplomów ukończenia studiów przez amerykańskich pracodawców, a także czy wykłady prowadzone są w języku angielskim. Pytano również o miejsce naszej uczelni wśród polskich uniwersytetów. Z dumą podkreślałam, że nasz uniwersytet w rankingu polskich uczelni o podobnym profilu kształcenia zajmuje czołową lokatę. Nie brakowało pytań dotyczących spraw codziennych, między innymi możliwości zamieszkania w akademiku, kosztów życia w Polsce, znaczenia akademickiego Poznania na mapie polskich szkół wyższych itp.

## – Czy może pani sprecyzować konkretne wnioski z promowania uniwersytetu na gruncie amerykańskim?

– Zasadniczy wniosek wypływa z dużego zainteresowania studiami na kierunku weterynaria. Warto, aby nasza uczelnia podjęła starania o uzyskanie akredytacji kanadyjskiej, tak aby po powrocie do swego kraju absolwent nie musiał nostryfi-

kować dyplomu, czego najbardziej obawiają się potencjalni słuchacze tego kierunku. Inne polskie uczelnie przyrodnicze, z większymi tradycjami kształcenia lekarzy weterynarii, jak się zorientowałam, w Lublinie, Olsztynie, Wrocławiu i Warszawie, mają już takie uprawnienia. A światowa lista (Veterinary Colleges of the World) zapewniająca podjęcie pracy bez nostryfikacji dyplomu w Kanadzie jest bardzo długa. Dodam, że w tym kraju organizacją zajmującą się akredytacją jest „The American Veterinary Medical Association (AVMA)”.

## – Materiały promocyjne miała pani oczywiście w wystarczającej ilości, i to w języku angielskim.

– Tak, przed wylotem wysłaliśmy komplet materiałów o Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Podczas spotkań kolportowałam te materiały wśród przybyłej młodzieży, a miałam ich sporo. Część z nich pozostawiłam naszym opiekunom z Fundacji Fahrenheit Center, którzy zapewнили o ich wykorzystaniu w innych ośrodkach polonijnych, których nie zdążyliśmy odwiedzić, a w których młodzież zainteresowana jest studiowaniem w Polsce.

## Jakie będą efekty wyjazdu naszej wysłanniczki do USA i Kanady, by promować uczelnię, przekonamy się podczas najbliższych rekrutacji.

*Rozmawiał: rzecznik prasowy UP,  
5 listopada 2015 roku*



Fot. Małgorzata Frąckowiak

Stoisko promocyjne w Jersey City, zorganizowane podczas Szóstych Polskich Uniwersyteckich Targów Edukacyjnych

# Wykuwanie przestrzeni społecznej w latach osiemdziesiątych XX wieku dla współpracy parafii św. Jana Vianneya z Akademią Rolniczą w Poznaniu (część 1)

Wykład przygotowany na sesję naukową Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego z okazji 85. rocznicy konsekracji kościoła św. Jana Marii Vianneya w Poznaniu

Poznań, Kolegium Rungego, 26 października 2015 roku

## Niespodziewana paralela

Wieczorem w wigilię dzisiejszej konferencji (26 października 2015 roku), gdy po kilku tygodniach rozmyślań i przygotowywania tekstu referatu postawiłem przysłowiową kropkę nad i, rozpoczynając finalną adiustację tekstu – mój komputer niespodziewanie zbuntował się przeciwko mnie i szybkoitko, bezszelstnie, literka po literce wymazywał gotowy tekst. Nie byłem w stanie tego szaleństwa zatrzymać. Z dziesięciu stron gotowego tekstu pozostała tylko jedna – pierwsza. Byłem załamany. Na pierwszej stronie zachowało się motto do referatu autorstwa św. Urszuli Ledóchowskiej

*Nie poczuwamy się do obowiązku bronięcia świętych praw Bożych.*

Cóż ja mogę zrobić? – mówimy często.

Oto zróbmy dla dobrej sprawy to, co inni robią dla złej.

Wymazywanie gotowego tekstu przez komputer stało się dla mnie symbolem rugowania w latach 1945–1953 przez system komunistyczny w Polsce niezależnych instytucji, a w szczególności Kościoła katolickiego z przestrzeni społecznej. To jakby zemsta systemu totalitarnego z za grobu za napisanie niniejszego artykułu. Cóż ja mogłem wczoraj zrobić? Urszula Ledóchowska pisze „Oto zróbmy dla dobrej sprawy to, co inni robią dla złej”. Przecież patriotyczna Polska i Kościół katolicki, wypchnięci niegdyś niemal całkowicie z przestrzeni społecznej, rozpoczęli pracę od nowa i po latach ponownie odzyskali przestrzeń społeczną. Niniejszy referat mówi właśnie o rugowaniu i odzyskiwaniu przestrzeni społecznej. Sam przez dziesięciolecia uczestniczyłem w odzyskiwaniu przestrzeni społecznej niezbędnej dla misji Kościoła ukierunkowanej na dobro człowieka. Usiadłem więc pokornie do komputera i na nowo przywróciłem do życia to, co złośliwie zostało przez komputer skasowane.

## Zmagania Kościoła i antykościół w przestrzeni społecznej

Misja Kościoła katolickiego odbywa się w **przestrzeni społecznej**, której to przestrzeni nie sposób sprowadzić do konkretnych ram. Nie daje się więc określić jej granic, ponieważ nieustannie poszerzają tę przestrzeń bardzo zróżnicowane aspiracje i działania jednostek oraz grup. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym zakres pojęcia „przestrzeń społeczna” nieustannie się poszerza. **Nauka społeczna** Kościoła katolickiego, zapoczątkowana encykliką Leona XIII *Rerum novarum*, aż po ostatnią Franciszka *Laudato Si*, obejmująca około 20 encyklik tego nurtu, wyznacza tę część obszaru przestrzeni

społecznej, która niezbędna jest do pełnienia misji Kościoła katolickiego nakierowanej na dobro człowieka. Obszar nauki społecznej Kościoła obejmuje: życie i godność ludzką, rodzinę, wspólnotę i uczestnictwo, prawa i obowiązki, szacunek dla biednych i słabych, godność pracy i prawa pracownicze, solidarność, troskę o stworzenia Boże, a także poszerzoną ostatnio przez papieża Franciszka w encyklice *Laudato Si* troskę o nasz wspólny dom – Ziemię. Należy się spodziewać, że obszar przestrzeni społecznej obejmowany przez naukę społeczną Kościoła wraz z rozwojem cywilizacyjnym i odczytywaniem znaków czasu będzie się nieustannie poszerzał.

Pan Jezus mówił do Piotra; „Ty jesteś Piotr [czyli Skąła], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Historia poucza nas, że te prorocze słowa sprawdzają się w każdym pokoleniu. Przecież przez wieki trwało, obecnie trwa i trwać będzie do końca świata zmaganie Kościoła z antykościółem. Antykościół stanowią te wszelkie idee, struktury – często nieformalne – i osoby, które programowo zwalczają Kościół katolicki. Misja Kościoła, pełniona w imię dobra człowieka, nie może być pod naciskiem antykościół zaniechana, musi się nieustannie wypełniać w przestrzeni społecznej, której zakres jest nieustannie poszerzany.

Antykościół przypisuje Kościołowi jako efekt jego funkcjonowania wszystko to, co w cywilizacji jest najbardziej haniebne, czyli; zniewalanie człowieka, wsteczność, ciemnotę, nietolerancję, a sam stroi się, niestety dosyć skutecznie, w piórka wszelkiej szlachetności i postępu. Antykościół nieustannie dąży do zawężania udziału Kościoła w przestrzeni społecznej, a finalnym celem tego zawężania jest zamiar całkowitego wyeliminowania go z tej przestrzeni. Demograficzne, społeczne i materialne skutki działania antykościół, choćby w ostatnich 250 latach, są porażające. Są one wystarczająco udokumentowane i naukowo opisane, choć nie zawsze się ukazuje, że odpowiedzialność za nie ponosi antykościół. Sztandarowymi przykładami antykościół są czerwony komunizm i brunatny faszyzm, spotykane w świecie aż po dzień dzisiejszy. Faszyzm dotknął Polskę w latach 1939–1945, a komunizm od roku 1945 do 1989.

## Dorastanie świeckich do udziału w życiu Kościoła

Przez wieki nie tylko osoby duchowne, ale także katolicy świeccy w istotnym stopniu zapewniali Kościołowi możliwość pełnienia jego misji poprzez otwieranie mu możliwości funkcjonowania w przestrzeni społecznej. O ile osoby konsekrowane na ogół były i są specjalnie do tej misji przygoto-

wywane, o tyle katolicy świeccy na ogół nie. Na przestrzeni dziejów Kościoła wielokrotnie panowało przekonanie, że odpowiedzialność za jego misję ponoszą wyłącznie duchowni. Tymczasem życie pokazuje, że świeccy, w szczególności ci na wysokich stanowiskach, albo skutecznie tę misję wspierają, albo ją bardzo ograniczają. Do roztropnego otwierania przestrzeni społecznej dla misji Kościoła trzeba się starannie przygotować, jednakże w wypadku świeckich rzadko kto takie przygotowanie przeszedł. Raczej trzeba mówić o dorastaniu świeckich do udziału w życiu społecznym Kościoła. Stąd katolicy świeccy, przynajmniej z mojego pokolenia, wspierający Kościół, pomimo gorącego serca na ogół posiadają olbrzymie luki formacyjne, które utrudniają im właściwe rozeznanie aktualnej sytuacji Kościoła. Skutkuje trudnościami, a często i niezrozumieniem przy podejmowaniu współpracy z Kościołem instytucjonalnym. W tym rozdziale przedstawiam ocenę dorastania do pracy na rzecz Kościoła, w tym szczególnie do współpracy z parafią św. Jana Vianneya, na rzecz restytucji przestrzeni społecznej wspólnej dla Kościoła z uczelnią akademicką, jaką była Akademia Rolnicza w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jestem głęboko przekonany, że moje dorastanie do tego życia było chaotyczne, wystąpiło w nim wiele luk różnej natury. Luki te są efektem chaotyczności i turbulencji przestrzeni społecznej lat dziecięcych i młodzieżowych mojego pokolenia, zanurzonego całkowicie w państwie komunistycznego bezprawia. Dobrze ustrukturyzowane i oparte na podstawowych kanonach cywilizacyjne dorastanie zaowocowałoby jeszcze większymi efektami w rozwijaniu wspólnych obszarów przestrzeni społecznej dla Kościoła i nauki.

### **Lata pięćdziesiąte**

Lata pięćdziesiąte to okres dyktatury w Polsce agenta KGB Bolesława Bieruta, a potem Władysława Gomułki. Celem komunizmu, według jego twórców, miało być całkowite wyeliminowanie religii z życia człowieka jako „opium ludów”. Plany zakładały całkowitą likwidację wszelkiej religii poprzez eksterminację duchownych oraz totalną ateizację społeczeństwa. Doktrynalne uzasadnienie tego zamiaru odbija się czkawką aż do dzisiejszych dni. Niestety, zbyt wielu ludzi daje wciąż posłuch tej marksistowskiej tezie. Wczesne lata pięćdziesiąte w Polsce to szczytowy okres terroru stalinowskiego. Rozbita została opozycja polityczna, religię wyrzucono ze szkół, a siostry zakonne ze szpitali, zlikwidowano szkolnictwo katolickie, Prymas Wyszyński został internowany. Nie widać było znikąd pomocy. Tymczasem ja, podobnie jak tysiące moich rówieśników, pędziłem beztroski dziecięcy żywot. Kochaliśmy Kościół i jednocześnie byliśmy dumni, że żyjemy w państwie sprawiedliwym, w państwie robotników i chłopów. Nad światem świeciło niegasnące słońce Józefa Stalina. My, polskie dzieci, tak wtedy sądziliśmy, mieliśmy dużo więcej szczęścia niż Rudy Tomek z Londynu z powieści Bronisława Mroza-Długoszewskiego o takim właśnie tytule. Tomek niestety mieszkał z siostrą w becze. Na całe szczęście miał portret Józefa Wissarionowicza Stalina, który dawał mu wiele ukojenia w jego trudnym dzieciństwie w imperialistycznym, wrogim dla ludzi świecie. W czerwcu 1956 roku w Polsce zawrzało. Wówczas jako piątoklasiści chcieliśmy „iść do lasu”. Pomimo że pamięć o pójściu do lasu była wciąż żywa, to nikt z nas nie wiedział, po co. Do szkół na chwilę powróciła religia. Odżył wspaniały ruch harcerski. Jednak w sercach młodzieńców zagościła wątpliwość, że z tym wspaniałym państwem robotników i chłopów jest coś nie tak.

### **Lata sześćdziesiąte**

Lata sześćdziesiąte to dekada, w której Władysław Gomułka kierował Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą (PZPR).

To za jego sprawą trwało nieustanne napięcie na linii państwo – Kościół. To za jego czasów ponownie usunięto katechezę ze szkół, a zamiast tego wprowadzano pogadanki ateistyczne dla młodzieży w szkołach średnich. Za sprawą Stefana Kardynała Wyszyńskiego peregrynowała kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po całej Polsce, trwała nowenna milenijna. W Kościele powszechnym trwał Sobór Vaticanum Secundum. Ostra polityczna wrzawa towarzyszyła listowi biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz wokół uroczystości obchodów 1000-lecia chrztu Polski.

Nastał okres życia, w którym coraz bardziej poszukiwałem prawdy. Wątpiłem, czy to, czego nas uczą i o czym nam mówią, jest prawdziwe? Czy ateizm jest rzeczywiście ideologią naukową? Czy naprawdę żyjemy w sprawiedliwym państwie robotników i chłopów? To wtedy obudziła się chęć solidaryzowania się ze szkalowanym przez komunistów Kościołem. To wtedy zdobywałem samodzielnie formację społeczną związaną z Kościołem katolickim. To wówczas trzymałem się Ojców Dominikanów, którzy w tym czasie intelektualnie promieniowali nie tylko na młodzież akademicką, ale także na cały Poznań. Tutaj zetknąłem się ze środowiskiem „Więzi”. Marzec 1968 roku stał się początkiem, niestety zbyt długiego, bo prawie 20-letniego umierania systemu komunistycznego w Polsce.

### **Lata siedemdziesiąte**

Lata siedemdziesiąte to dekada, w której Edward Gierek kierował PZPR-em. Był to okres wydawałoby się stosunkowo spokojnych lat na linii Kościół – państwo. W Polsce coraz bardziej ujawniały się konflikty społeczne, które spowodowały powstanie w 1980 roku potężnego ruchu społecznego „Solidarność”. Początkowe lata siedemdziesiąte to krótki okres niewielkiego dobrobytu gospodarczego, który jednak szybko przekształcił się w okres deficytu wszelkich dóbr i upokarzających kartek żywnościowych. Mimo tego siły komunistyczne nie dopuszczały do „oficjalnej” przestrzeni społecznej ani Kościoła, ani tym bardziej niezależnych ruchów społecznych i politycznych, w myśl gomułkowskiej zasady, że „raz zdobytej władzy nie oddamy nigdy”. W latach siedemdziesiątych lawinowo powstawały niezależne od PZPR struktury, takie jak: Komitet Obrony Robotników (KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCIO), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), Komitet Helsiński i inne. Kościół wspierał niezależne od partii komunistycznej ruchy, pomimo tego, że czasami były one załączkiem środowisk antykościelnych. Był to czas historycznego, społecznego, gospodarczego i religijnego samokształcenia się świeckich. Wynikało to z przełamania dotychczasowego monopolu na informację, którą posiadali komuniści. Powstawały wówczas niezależne, podziemne wydawnictwa, funkcjonował „latający uniwersytet”. Jednakże dopiero wybór księdza kardynała Karola Wojtyły na papieża w dniu 16 października 1978 roku spowodował gwałtowne przyśpieszenie biegu wydarzeń. Jednym z efektów tego wyboru było stworzenie szansy dla udziału świeckich w życiu społecznym, jednak w cieniu Kościoła. Szansę tę wykorzystaliśmy, inicjując kilka lat po tym wyborze współpracę między parafią św. Jana Vianneya i Akademią Rolniczą w Poznaniu.

*prof. dr hab. Michał Sznajder*

Drugą część referatu prof. dr. hab. Michała Sznajdera opublikujemy w kolejnym numerze „Więści Akademickich” (przyp. red.).

# Rzecz o umieraniu Wielkopolan na przełomie wieków XVIII i XIX oraz obecnie

W 1932 roku na Uniwersytecie Poznańskim doktoryzował się z historii Włodzimierz Dworzaczek. Nie podjął stałego zatrudnienia, za to z wielką pasją zajął się kwerendami genealogicznymi archiwów poznańskich i warszawskich. Drugą wojnę światową przeżył w Warszawie. Jesienią 1945 roku wrócił do Poznania, gdzie trafił na Uniwersytet, do Katedry Historii. Kontynuował tu prace nad regestami, czyli wypisami źródłowymi z wielkopolskich ksiąg grodzkich, ziemskich, metrykalnych, gazet i testamentów oraz *Zapisek Trybunału Piotrkowskiego*. Zgromadził ich ogromną liczbę, bo aż 271 285 pozycji. Kwerendy były źródłami do niedokończonego przez Dworzaczka herbarza pt. „Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów wielkiej własności w Wielkopolsce”. Opracował tylko hasła związane z nazwiskami rodzin zaczynającymi się literami od A do B i od L do P. O skali dokonań świadczy fakt, że jego maszynopisy objęły łącznie około 480 arkuszy wydawniczych (!).

Całość dorobku tego tytana pracy określa się mianem „Tek Dworzaczka”. Spuścizna profesora Dworzaczka trafiła do Biblioteki Kórnickiej PAN, gdzie przygotowano edycję elektroniczną „Tek”. Umieszczono ją w sieci pod adresem: teki.bkpan.poznan.pl. Do wygodnej wyszukiwarki można też dotrzeć, korzystając ze strony internetowej Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego. Wystarczy teraz wejść w Internet, by wyspały się, jak z rękawa, dworzaczkowe regesty ksiąg metrykalnych, grodzkich itd., dotyczące na przykład urodzin, małżeństw i zgonów niemal wyłącznie szlachty wielkopolskiej. Występujące tam przed nazwiskami jednoliterowe skróty dotyczą statusu społecznego osoby: N. – *nobilis* (szlachetny), G. – *generosus* (urodzony), M. – *magnificus* (wielmożny) i D. – *dominus* (pan). Jeśli nie ma w regestach danych o szlachectwie, wówczas Dworzaczek wyraźnie to zaznacza („nieszl.”). Pojawiają się też regesty dotyczące kleru, ale jest ich stosunkowo niewiele. Póki co nikt dotąd nie odważył się zweryfikować dworzaczkowych regestów. Z autopsji wiem, że występują tam pewne nieścisłości i pominięcia. Zgłaszałem je dyrekcji Biblioteki Kórnickiej. Osoby zainteresowane danymi metrykalnymi dotyczącymi innych warstw społecznych: chłopstwa, mieszczaństwa albo własną genealogią czy wynajdywaniem niedostatków „Tek”, odsyłam do Archiwum Państwowego lub Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, gdzie czekają czytelnicy i mikrofilmy. Uprzedzam – seanse poszukiwawcze są żmudne i bardzo nużące, a na Ostrowie Tumskim za pobyt trzeba jeszcze zapłacić. Stawka jest godzinowa, a fotografowanie zabronione.

Jedną z możliwości prowadzenia internetowych przeszukiwań zawartości „Tek” może być rok – na przykład „1800”. Na monitorze komputera pokażą się wszystkie regesty z tego okresu. Wystarczy teraz wybrać tylko te, które dotyczą zgonów. Tym sposobem pozwoiliem sobie wybrać spośród nich wszystkie regesty, które zawierały wiek i częściowo przyczyny zejść śmiertelnych szlachty w latach 1800 i 1801. Teraz wystarczy jeszcze zajrzeć do świeżego *Rocznika demograficznego 2013 GUS*, gdzie są dane z województwa wielkopolskiego,

trochę policzyć i porównać wyniki dotyczące zgonów sprzed ponad 200 lat i aktualnych. Ponieważ materiały z przełomu wieków XVIII i XIX oraz dzisiejsze znacznie różnią się co do liczebności, wygodną formą ich konfrontacji stały się procenty. Stare dane dotyczyły zaledwie 225 pochówków szlachty, a nowe około 31 tysięcy zmarłych mieszkańców naszego województwa. W tabeli ujęto porównawczo wiek umierających dawniej i dziś.

**Wiek a intensywność umierania Wielkopolan**

Przedziały wiekowe zmarłych [lat]	Częstotliwości zgonów [%]	
	Lata 1800/1801	Rok 2012
≤4	31,1	0,6
5–9	6,2	0,1
10–14	6,2	0,1
15–24	4,0	0,8
25–34	5,8	1,2
35–44	8,4	2,6
45–54	8,9	7,3
55–64	8,9	17,3
65–74	9,8	18,2
≥75	10,7	51,9

Różnice są kolosalne. Przed dwustu laty czwartego roku życia nie doczekiwało ponad 30% dzieci, a było to potomstwo rodziców żyjących w lepszych warunkach ekonomicznych niż pozostali mieszkańcy Wielkopolski. Bardzo wysoka śmiertelność dzieci towarzyszyła ludzkości od niepamiętnych czasów. Praktyczni Rzymianie ponoć nadawali swym potomkom imiona dopiero wtedy, gdy ukończyli pierwszy rok życia. Po trzydziestce, w latach 1800–1801, umierało się w podobnym tempie przez następne kolejne cztery dziesięciolecia życia (dość równo, po 8,4–9,8% w dekadzie). Siedemdziesiątych piątych urodzin i następnych doczekać mogło około 10% populacji szlacheckiej. Dzisiaj dzieci do czwartego roku życia prawie nie umierają, a ponad połowa zgonów przypada na wiek przekraczający 75 lat. Tempo zejść śmiertelnych nabiera obecnie rozpędu dopiero po pięćdziesiątce.

W dawnych księgach metrykalnych skryba, zwykle kapłan, odnotowywał domniemane przyczyny zgonu, choć nie zawsze. W latach z przełomu wieków XVIII i XIX występują one mniej więcej w połowie zapisów. Diagnozy te są jednak bardzo odległe od tych, do których przyzwyczała nas dzisiejsza medycyna. Trzeba mieć świadomość, że dopiero w 1822 roku, czyli niemal ćwierć wieku po interesujących nas latach 1800–1801, rodzi się Louis Pasteur, kluczowa persona w historii medycyny, orędownik zakaźnej teorii chorób. Nie był on *notabene* pierwszym w orędownictwie. Miał prekursora w osobie Girolamo Fracastoro (1478–1553). Odkrywcą bakterii wągliku, cholery i gruźlicy Robert Koch przychodzi na świat niemal w połowie XIX wieku (1843). Pięć lat później do Poznania dotarła kolej żelazna i przyjechał pierwszy pociąg. Na

poprawę higieny w mieście trzeba było czekać przez kolejne ćwierćwiecze. W Poznaniu zaczęto budować sieć wodociągową z filtrowaną wodą w 1866 roku, a w 1888 wzięto się za sieć kanalizacyjną. Rynsztoki stały się niepotrzebne.

Nie można tu pominąć informacji, że u samego schyłku XVIII wieku miało miejsce niezwykle ważne dla ludzkości wydarzenie. Otóż w 1796 roku Edward Jenner zaszczepił chłopca materiałem zakaźnym wirusa ospy krowianki celem uzyskania odporności na ospę prawdziwą, zbierającą kiedyś okropne śmiertelne żniwo. Ostatni raz do Polski ospę przywleczono z Indii do Wrocławia w 1963 roku. Zachorowało 99 osób, dwie zmarły. W 1980 roku WHO uznała na szczęście ospę prawdziwą za całkowicie eradykowaną. Szkoda, że jest to jak dotąd jedyna ludzka choroba całkowicie zwalczona.

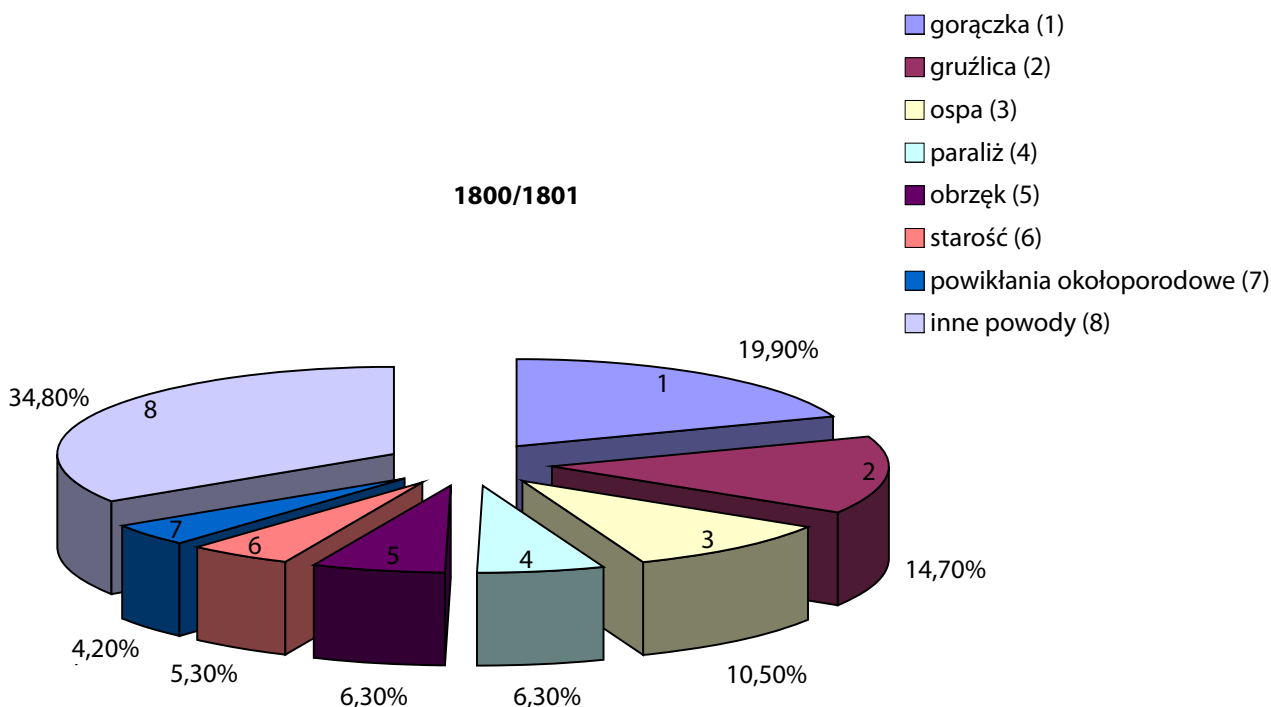
Zapisane w metrykach zgonów powody umierania w latach 1800–1801 i rozpoznawane obecnie różnią się znacznie. Porównawczo zostały one przedstawione na diagramach. Przed laty, wierząc metrykaliom, najczęściej kończono żywot z powodu gorączki – 17,9% (*febris* z różnymi przymiotnikami lub *hctica*). Ważną, śmiertelną chorobą była gruźlica (czyli suchoty – 14,7%). Umierało się też na ospę – 10,5% przypad-

ków. Nie wiadomo, czy była to tylko ospa właściwa, czy też może ospa wietrzna, która daje groźne powikłania: zapalenia płuc, mózgu lub ucha środkowego. Innymi wpisywanymi do ksiąg zmarłych przyczynami śmierci (ponad 30% regestrów) były głównie: astma, ból głowy, padaczka lub nagła śmierć. Zaskakująco dużo było zgonów matek wywołanych powikłaniami okołoporodowymi – aż 4,2%. W 2011 roku na 30 755 zgonów w naszym województwie odnotowano tylko dwa takie przypadki. Obecnie Wielkopolskie umierają głównie na choroby układu krwionośnego – 42,5%. W 27,3% powodami są nowotwory, a potem schorzenia układu oddechowego – 6,4%.

Na zakończenie tych „śmiertelnohistorycznych” dywagacji warto przytoczyć starożytną sentencję przypisywaną nauczycielowi Nerona – Senecie Młodszemu. Brzmi ona: *Mors malum non est, sola ius aequum generis humanis*, co znaczy: „śmierć nie jest złem, a jedynie prawem obowiązującym cały rodzaj ludzki”.

Można tylko ubolewać, że nie jest to prawo zbywalne...

prof. dr hab. Marian Lipiński  
Instytut Inżynierii Biosystemów





Fot. Paweł Kaczorowski

Zwycięska fotografia Pawła Kaczorowskiego zatytułowana „Czarne trio”

## „Las skarbnicą bioróżnorodności”. Wystawa ciągła fotografii przyrodniczej w Kolegium Cieszkowskich



Fot. archiwum Jolanty Węgiel

Na zdjęciu od prawej stoją: zdobywca nagrody głównej w konkursie – Paweł Kaczorowski, dziekan Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Piotr Łakomy oraz specjalista ds. promocji, mgr inż. Jolanta Węgiel.

Od listopada 2015 roku w Kolegium Cieszkowskich można podziwiać wystawę ciągłą fotografii przyrodniczej. W budynku zawisły zdjęcia wykonane przez laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Las skarbnicą bioróżnorodności”, a także zdjęcia pracowników Wydziału Leśnego.

Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny został zorganizowany przez Wydział Leśny i ma być cyklicznym wydarzeniem, odbywającym się co dwa lata. Na pierwszą edycję wpłynęły

103 fotografie. Konkurs wygrało zdjęcie zatytułowane „Czarne Trio” autorstwa Pawła Kaczorowskiego (prezentujemy je powyżej – przyp. red.). Ponadto kapituła w składzie: prof. dr hab. Piotr Łakomy (dziekan Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu), Tomasz Ogródowczyk (kierownik Leśnego Studium Filmowego Ośrodka Rozwojowo-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu), Adriana Bogdanowska (redaktor naczelna magazynu przyrodniczego „Salamandra”), Michał Woźniak (dyrektor artystyczny w studiu „Ornatus”, wykładowca na Wydziale Artystycznym WSUS) i Jolanta Węgiel (specjalista do spraw promocji na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, redaktor naczelna portalu nietoperze.pl) – przyznała dziewiętnaście wyróżnień.

W dniu 17 listopada odbył się wernisaż wystawy fotografii. Otwarcia dokonał prof. dr hab. Piotr Łakomy, który przywitał zebranych, przedstawił członków kapituły oraz odczytał listę laureatów konkursu. Powiedział również, że zdjęcia pięknie zdobiją korytarze kolegium, które nabrało w ostatnim czasie blasku po wzorowo przeprowadzonym remoncie budynku. Zaprosił zebranych gości do obejrzenia indywidualnej wystawy fotografii Pawła Kaczorowskiego zatytułowanej „Obrazy Przyrody” (wystawa była nagrodą główną dla zwycięzcy konkursu). Dziekan wręczył laureatom okolicznościowe dyplomy. Następnie zaprosił zgromadzonych do obejrzenia prac. Wiele zdjęć wywarło na zwiedzających ogromne wrażenie.

mgr inż. Jolanta Węgiel



# Wernisaż wystawy IX Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2015



Fot. Dominik Jabłoński

Na wernisaż przybyli między innymi przedstawiciele władz naszej uczelni oraz Uniwersytetu Artystycznego Poznaniu

Dnia 4 listopada na terenie Kampusu Cieszkowskich odbył się wernisaż rzeźb, które powstały w czasie trwania IX Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2015. Pogoda dopisała. W samo południe na terenie kampusu zgromadziło się wielu gości, wśród nich **prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Monika Kozłowska** oraz **prorektor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu Jacek Jagielski**, **dziekan Wydziału Leśnego Piotr Łakomy**, **prodziekani Andrzej Czerniak i Cezary Becker**, koordynatorka działań artystycznych **Grażyna Szymała-Wołyńska**, kurator pleneru **Ewa Grodzka**. Wernisaż zaszczycił swoją obecnością artysta, twórca przedstawianych dwóch prac – **Dawid Szafrąński**. Wśród zgromadzonych gości byli artyści, mieszkańcy Poznania, przedstawiciele prasy oraz pracownicy Uczelni, wśród których swoją obecnością zaszczyliła uroczystość **profesor Małgorzata Mańka**. W trakcie otwarcia wernisażu fundacja RAMUS ARTIS uroczystie przekazała Wydziałowi Leśnemu dwie rzeźby. Pierwsza z nich to „**Modlitwa dziewczyny**” autorstwa **Meg Gao**, artysty pochodzącego z Chin, który w 1982 roku otrzymał dyplom z rzeźby na Wydziale Akademii Sztuk Pięknych i Projektowania Uniwersytetu Qinghua w Chinach. Swoje rzeźby realizuje w różnych materiałach, takich jak kamień, drewno, glina, brąz, lód i śnieg. Partycypuje w wystawach indywidualnych i zbiorowych na terenie Chin. Uczestniczył w międzynarodowych sympozjach rzeźbiarskich, między innymi w Chinach, Danii, Szwecji, Rosji, Turcji, Szwajcarii i we Włoszech. Jest wykładowcą akademickim, prowadzi zajęcia z rzeźby.

Druga przekazana rzeźba nosi nazwę „**MOAI 6**”. Autorem tego dzieła jest **Arnaud Pottier**, artysta pochodzący z Francji. Ukończył Szkołę Architektury Wnętrz w Lionie. Od dziesięciu lat rzeźbi w drewnie, niekiedy łącząc je z innymi materiałami, takimi jak brąz, stal czy beton. W swojej pracy inspirowany jest archeologią i kulturą starych cywilizacji, często wykonując motyw totemu. Laureat licznych konkursów, w których zdobył wiele głównych nagród i wyróżnień. Uczestniczył w sympozjach organizowanych we Francji, Danii i Niemczech. Rzeźby Arnaud Pottier były eksponowane w wielu miejscach we Francji, a niektóre z nich znajdują się w kolekcjach prywat-

nych i muzeach we Francji, Danii, Korei Płd., Włoszech, Belgii i Niemczech. Wystawę można było podziwiać do 6 grudnia.

Organizatorem wystawy oraz IX Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2015 była Fundacja RAMUS ARTIS, a współorganizatorem wystawy – Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Patronem medialnym pleneru i wystaw jest Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Radio Merkury, Radio Emaus, portal Drzewo.pl. Projekt był współfinansowany przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Gminę Murowana Goślina i Samorząd Województwa Wielkopolskiego.

*mgr inż. Jolanta Węgiel*



Fot. Dominik Jabłoński

„MOAI 6” Arnaud Pottier z Francji



Fot. Dominik Jabłoński

„Modlitwa dziewczyny” Meg Gao z Chin

# Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski studentów pierwszego roku

## Tenis stołowy

Corocznie organizowane są Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski dla studentów pierwszego roku w różnych dyscyplinach sportowych, obejmujących zarówno sporty indywidualne, jak i gry zespołowe. Mają one na celu wyłonienie najlepszych zawodników, którzy będą reprezentować akademickie środowisko Wielkopolski w zmaganiach sportowych na arenie ogólnopolskiej. W minionym roku finał miał miejsce w Warszawie, gdzie zakwalifikowało się też wielu studentów Uniwersytetu Przyrodniczego (UP) w Poznaniu, a Poznań zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej w Polsce.

W roku akademickim 2015/2016 zmagania odbywały się w terminie 14–15 listopada 2015 roku w różnych obiektach poznańskich uczelni. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu był gospodarzem tenisa stołowego, który zorganizował Klub Uczelniowy AZS UP pod dyrekcją kierownika Centrum Kultury Fizycznej, mgr. Piotra Jura. Dzięki bogatemu zapleczu i wyposażeniu to nasza uczelnia organizuje większość zawodów w tenisie stołowym. Organizowane są tu turnieje dla studentów pierwszego roku, a także Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski oraz Akademickie Mistrzostwa Polski.

W dniu 14 listopada studenci – tenisiści stołowi poznańskich uczelni w hali przy ul. Dojazd 7 walczyli o jak najlepsze miejsca i tym samym awans do finałów. W tym roku udział w finałowej rozgrywce był o tyle ważny, że Poznań został organizatorem ogólnopolskiej imprezy w dniach 27–29 listopada.

Naszą uczelnię 14 listopada reprezentowali: Joanna Pokrzywka, Izabela Sendek, Adrian Spychała oraz Aleksander Ratajczak.

### Wyniki kobiet:

1. Magdalena Podlewska (Uniwersytet Ekonomiczny)
2. Anna Gosztyła (Akademia Wychowania Fizycznego)
3. Dominika Sikora (Uniwersytet Ekonomiczny)

4. Zofia Kaczmarek (Politechnika Poznańska)
5. Kinga Kusa (Akademia Wychowania Fizycznego)
6. Angelika Gliwa (Politechnika Poznańska)
7. Joanna Pokrzywka (Uniwersytet Przyrodniczy)
8. Izabela Sendek (Uniwersytet Przyrodniczy)

### Wyniki mężczyzn:

1. Adrian Spychała (Uniwersytet Przyrodniczy)
2. Jakub Cembrowicz (Akademia Wychowania Fizycznego)
3. Marcin Chudy (Politechnika Poznańska)
4. Arkadiusz Jachimowicz (Uniwersytet Ekonomiczny)
5. Dominik Krzyśka (Akademia Wychowania Fizycznego)
6. Filip Dyszer (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)
7. Krzysztof Chlebowski (Politechnika Poznańska)
8. Aleksander Ratajczak (Uniwersytet Przyrodniczy)
9. Dawid Krzyżanek (Uniwersytet Ekonomiczny)
10. Adam Dubielak (Uniwersytet Ekonomiczny)

Podczas zawodów panowała sportowa atmosfera, a także bardzo zdrowa rywalizacja. Zwycięzcy otrzymali medale oraz nagrody książkowe ufundowane przez Dom Wydawniczy Rebis.

Wspaniale, że Adrian Spychała, nasz student pierwszego roku, wygrał rywalizację w kategorii mężczyzn. Trzeba nadmienić, że przez pięć lat siostra Adriana – Marcelina Spychała, tegoroczna absolwentka – również godnie reprezentowała naszą uczelnię w tenisie stołowym. Adrian i Marcelina mają jeszcze jednego brata, też bardzo dobrego zawodnika tenisa stołowego, obecnie trenera w tej dyscyplinie.

Gratulacje dla wszystkich naszych reprezentantów za walkę i godne reprezentowanie uczelni! Wspaniała atmosfera na zawodach, doskonała organizacja pod kierownictwem mgr. Piotra Jura, nagrody książkowe od niezawodnego wydawnictwa Rebis – pozostaje życzyć wszystkim udanego startu w zawodach finałowych.

## Ergometr wioślarski

W nowej hali Politechniki Poznańskiej kobiety i mężczyźni, studenci pierwszego roku, rywalizowali na dystansie 1000 m na ergometrach wioślarskich. Nasi reprezentanci „pociągnęli” dobrą passę w zawodach pierwszorocznych i zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn zajęli wspaniałe pozycje, które uprawniają ich do startu w finałach. Miejsca na podium zajęły zawodniczki sekcji kolarstwa Marta Rozwałka i Sandra Samolewska: pierwsza i druga lokata. Ponadto drugie miejsce zajął w kategorii open mężczyźni Damian Rewers, trzecie miejsce – Mateusz Świętek, piąte – Aleksander Strugała, siódme – Jan Krzyżański, dziewiąte – Mateusz Lazer.

### Kobiety waga lekka:

1. Agata Czabočko (Uniwersytet Ekonomiczny) 4:07
- 2. Marta Rozwałka (Uniwersytet Przyrodniczy) 4:12**
- 3. Sandra Samolewska (Uniwersytet Przyrodniczy) 4:26**

### Mężczyźni waga lekka:

1. Jan Drzewiecki (Politechnika Poznańska) 3:15
2. Jakub Niefacny (Uniwersytet Ekonomiczny) 3:24
3. Kacper Wiracki (Uniwersytet Ekonomiczny) 3:53
4. Łukasz Gerek (Uniwersytet Ekonomiczny) 4:21

#### Mężczyźni open:

1. Jan Janasik (Politechnika Poznańska) 2:57
2. **Damian Rewers (Uniwersytet Przyrodniczy) 3:03**
3. **Mateusz Świętek (Uniwersytet Przyrodniczy) 3:08**
4. Oskar Danielak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) 3:10
5. **Aleksander Strugała (Uniwersytet Przyrodniczy) 3:13**
6. Maciej Nieradka (Uniwersytet Ekonomiczny) 3:25

#### 7. Jan Krzyżański (Uniwersytet Przyrodniczy) 3:26

8. Łukasz Leder (Uniwersytet Ekonomiczny) 3:38
9. **Mateusz Lazer (Uniwersytet Przyrodniczy) 4:01**
10. Adam Przybyłowicz (Uniwersytet Ekonomiczny) 4:04
11. Jakub Chojnacki (Uniwersytet Ekonomiczny) 4:05

Gratulacje dla reprezentacji Uniwersytetu Przyrodniczego!

## Futsal

W dniu 8 listopada 2015 roku odbył się turniej studentów pierwszych lat w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski. Gospodarzem był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a mecze odbywały się w hali na Morasku. Reprezentacja Uniwersytetu Przyrodniczego po zaciętej i ambitnej walce zajęła szóste miejsce. Barwy naszej uczelni reprezentowali: Kacper Walas, Szymon Kozinoga, Kacper

Lamparski, Konrad Tomaszewski, Mateusz Walter, Szymon Kamiński i trener Rafał Gozdecki. Cały turniej, podobnie jak w roku ubiegłym, wygrała Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

Przed zawodnikami naszej uczelni cały sezon zmagają podczas Akademickich Mistrzostw Wielkopolski oraz Akademickich Mistrzostw Polski. Życzymy powodzenia w rozgrywkach.

## Siatkówka kobiet i mężczyzn

Drużyny siatkówki kobiet i mężczyzn Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu rozegrały bardzo dobry turniej w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski studentów pierwszego roku. Drużyna żeńska zajęła trzecie, a męska drugie miejsce. Wszyscy zawodnicy zapracowali na wynik, z cze-

go bardzo zadowolony był trener obu sekcji, mgr Sławomir Juryta. Przed zespołami siatkarskimi Uniwersytetu Przyrodniczego cały sezon w lidze międzyuczelnianej, dlatego życzymy sukcesów i wielu wygranych spotkań.

## Biegi przełajowe

W ramach igrzysk studentów pierwszego roku zawodnicy zmagali się w tych samych dyscyplinach, co dwa tygodnie wcześniej podczas Akademickich Mistrzostw Wielkopolski. Miejsce startu również było to samo, a zawodnicy różnych polskich uczelni rywalizowali na konto swojego środowiska

uczelnianego. Podczas zawodów w biegach przełajowych Poznań wypadł rewelacyjnie: zarówno kobiety, jak i mężczyźni zajęli pierwsze miejsce. Udział w zwycięstwie mieli wszyscy biegacze z wielkopolskich uczelni.



Fot. archiwum Karoliny Dopięrały

Akademickie Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych studentów pierwszego roku

# Szkolenie członków zarządu klubów uczelnianych AZS w Wałczu

Od 6 do 8 listopada 2015 roku w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałczu odbyło się szkolenie członków zarządu klubów uczelnianych AZS – nasz reprezentowali Agata Krawczyk oraz Adam Milczarek. Agata i Adam to studenci bardzo zaangażowani w życie uczelnianego AZS. Biorą udział nie tylko w rozgrywkach międzyuczelnianych rangi Akademickich Mistrzostw Wielkopolski oraz Akademickich Mistrzostw Polski, ale też reprezentują Klub Uczelniany AZS na różnych zebraniach oraz wyjazdach. Po przyjeździe z Wałcza byli bardzo zadowoleni, gdyż oprócz spotkań organizacyjnych i szkoleniowych korzystali z bogatej infrastruktury sportowej oraz poznali wielu uczestników studiujących na innych uczelniach.

Tematy szkoleń były następujące:

- Nowe formy działalności KU, aktywizacja studentów (Tobiasz Nowacki, Grzegorz Kobus)
- Struktury i imprezy międzynarodowe oraz wolontariat (Kacper Czarnota)
- Organizacja imprezy sportowej na przykładzie AMP (Emilia Ludwikowska)
- Podstawy organizacyjno-prawne funkcjonowania klubu AZS (Tomasz Szponder)
- Kampania wyborcza (Tomasz Szponder)
- Przygotowanie oferty sponsorskiej (Łukasz Zarzycki)
- Relacje z mediami (Piotr Kuś)
- Wizerunek klubu/wydarzenia AZS w sieci (Kacper Czarnota)
- Warsztaty interpersonalne (Iwona Opelt)
- Prezentacje KU AZS (reprezentanci klubów uczelnianych).

Podczas prezentacji nasi studenci przedstawili materiał, który opracowaliśmy wcześniej na inny wyjazd. Prezentacji towarzyszyła bogata dokumentacja fotograficzna, uzupełniona aktualnościami. Kolejny wyjazd szkoleniowy odbędzie się w Katowicach.

A oto co mówią sami uczestnicy wyjazdu, Agata Krawczyk i Adam Milczarek:

Wszyscy zostaliśmy zakwaterowani w COS OPO w Wałczu. W piątek odbyły się pierwsze integracje – Pub Quiz oraz turniej siatkówki, co pozwoliło już na zawarcie pierwszych znajomości. Szkolenie regionalne AZS rozpoczął Tomasz Szponder, następnie wysłuchaliśmy informacji na temat marketingu, promocji i wolontariatu podczas sportowych imprez międzynarodowych. Braлиśmy udział w warsztatach interpersonalnych. Na koniec przedstawiciele klubów uczelnianych mieli okazję zaprezentować swoją działalność. Myślę, że doświadczenie, którym mogliśmy podzielić się między sobą, oraz informacje zdobyte podczas wykładów, na pewno będą procentować w przyszłości. Cieszymy się, że KU AZS UP w Poznaniu zapewnia swoim członkom możliwość poszerzania umiejętności, nie tylko w sferze rywalizacji sportowej. Pozwala nam również zdobywać dodatkową wiedzę na temat samej struktury i organizacji w klubie.

*mgr Karolina Dopierała*



Agata Krawczyk i Adam Milczarek

Fot. archiwum Karoliny Dopierały

# Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski we wspinaczce sportowej – apetyt na więcej

W minionym roku akademickim zawodnicy wspinaczki sportowej zaliczyli pierwsze starty w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski oraz Akademickich Mistrzostwach Polski i od razu zwieńczyli je sukcesami. Dnia 24 listopada 2015 roku odbył się pierwszy rzut Akademickich Mistrzostw Wielkopolski we wspinaczce sportowej. Drużyna

na naszej uczelni nastawiła się na jakość: jedna silna drużyna, zawodnicy, którzy potrafią się wspiąć i trenują. Na 30 sklasyfikowanych ekip nasza – w składzie: Joanna Dziarska, Justyna Stawińska oraz Wojciech Kaczmarek – zajęła szóste miejsce. Na 86 sklasyfikowanych zawodników Wojciech Kaczmarek zajął pierwsze miejsce, choć konkurencję

miął silną. Reprezentacja żeńska na 30 startujących kobiet uplasowała się następująco: szóste miejsce zajęła Justyna Stawińska, trzynaste zaś Joanna Dziarska. Sekcja wspinaczki w tym roku rozpoczyna profesjonalne treningi. Dobrze byłoby wystawić w zawodach kilka drużyn, wówczas miejsce zespołowe byłoby wyższe. Wszystkich chętnych do

udziału w sekcji wspinaczki i do startu w zawodach prosimy o kontakt: karolina@dopierala.co.pl (Karolina Dopierała – Centrum Kultury Fizycznej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu).

*mgr Karolina Dopierała*

## Igrzyska studentów pierwszego roku w tenisie stołowym



Fot. archiwum Karoliny Dopierały

Adrian Spychała – drugie miejsce w igrzyskach studentów pierwszego roku w tenisie stołowym

Igrzyska finałowe, podobnie jak eliminacje wielkopolskie studentów pierwszego roku w tenisie stołowym, odbyły się w hali Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Magister Piotr Jur, mający bardzo duże doświadczenie w organizacji tego typu imprez, podjął się po raz kolejny realizacji mistrzostw w tenisie stołowym. Kilkudziesięciu zawodników z całej Polski toczyło zaciętą walkę o jak najlepszą lokatę indywidualną oraz punkty dla swojego sro-

dowiska. Poziom zawodników był bardzo wysoki, a mecze wyrównane. Student pierwszego roku Uniwersytetu Przyrodniczego – Adrian Spychała – który wygrał rywalizację w Wielkopolsce, walczył o pierwsze miejsce w turnieju, lecz przegrał po pasjonującej rozgrywce finałowej, zajmując drugą lokatę.

*mgr Karolina Dopierała*

# Akademicki Puchar Polski w maratonach MTB 2015

Akademicki Puchar Polski w maratonie MTB to seria siedmiu wyścigów w kolarstwie górskim, rozgrywanych w formacie maratonu MTB (XCM) w ramach cyklu Bike Maraton 2015. Odbyły się one w Zdieszowicach, Wiśle, Jeleniej Górze, Szklarskiej Porębie, Myślenicach, Polanicy Zdroju i Świeradowie Zdroju. Celem imprezy była popularyzacja kolarstwa górskiego w środowisku młodzieży akademickiej i pracowników uczelni zrzeszonych w Akademickim Związku Sportowym oraz wyłonienie najlepszych kolarzy w maratonie MTB w środowisku akademickim. Edycje w ramach Akademickiego Pucharu Polski odbyły się na terenach trudnych technicznie i wymagających od zawodników wielu umiejętności. Spośród poznańskich uczelni głównie startowały te, które wiodą prym na Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski w kolarstwie górskim: Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu oraz Politechnika Poznańska. Sekcję kolarstwa górskiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu reprezentowali: Barbara Krzyśko, Martyna Wiernicka, Karolina Dopierała, Tomasz Hruświcki i Adrian Nowak.



Indywidualne medale naszych zawodników i zawodniczek

**Zdieszowice:** trasa „na rozgrzewkę” przed prawdziwymi górami. Tomasz Hruświcki niestety nie ukończył z powodu defektu sprzętu, mimo że jechał na dobrej pozycji. Karolina Dopierała na dystansie „Mega” w AZS zajęła trzecie miejsce.

**Jelenia Góra:** najtrudniejsza z tras, też najliczniej przez nas reprezentowana w kategorii AZS: Tomasz Hruświcki – drugie miejsce na dystansie „Mega”, Adrian Nowak – dziesiąty na dystansie „Mega”, Karolina Dopierała – czwarta na dystansie „Mega” i Martyna Wiernicka – piąta na dystansie „Mega”. Kobiety drużynowo zajęły pierwsze miejsce.

**Szklarska Poręba:** Karolina Dopierała – druga na dystansie „Mega”, Tomasz Hruświcki – piąty na dystansie „Mega”, Barbara Krzyśko – trzecia na dystansie „Mini” i Martyna Wiernicka – szósta na dystansie „Mini”. Kobiety zajęły pierwsze miejsce drużynowo.

**Myślenice:** Karolina Dopierała – druga na dystansie „Mega”.

**Polanica Zdrój:** Karolina Dopierała – druga na dystansie „Mega”, Tomasz Hruświcki – pierwszy na dystansie „Mini”, Barbara Krzyśko – trzecia na dystansie „Mini” i Martyna Wiernicka – szósta na dystansie „Mini”. Kobiety zajęły drużynowo drugą lokatę.

**Świeradów Zdrój:** Karolina Dopierała – trzecia na dystansie „Mega”, Barbara Krzyśko – trzecia na dystansie „Mini” i Martyna Wiernicka – szósta na dystansie „Mini”. Kobiety – pierwsze miejsce drużynowo.

Karolina Dopierała oprócz rywalizacji AZS podczas wszystkich edycji Bike Maratonu brała udział w ogólnej rywalizacji, co dało jej pierwszą lokatę w kategorii K4.

Starty były dla naszych zawodników wspaniałym doświadczeniem, ale również niezapomnianą rywalizacją sportową, która oprócz świetnych wyników przyniosła nieopisane przeżycia. Zawodnicy po zakończonym sezonie już rozpoczęli przygotowania do kolejnych startów kolarskich, które odbędą się wiosną. Oczywiście kolarze podczas roku akademickiego będą reprezentować uczelnię w innych rozgrywkach sportowych, przynosząc cenne punkty drużynowe. W roku akademickim 2015/2016 sekcja powiększyła się o kilku zawodników, co bardzo nas cieszy. Nie możemy doczekać się kolejnych startów.

*mgr Karolina Dopierała*



Fot. archiwum Karoliny Dopierały

Na zdjęciu Martyna Wiernicka, Polanica Zdrój, dystans „Mini”

# Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w lekkiej atletyce kobiet i mężczyzn – pierwszy rzut 2015/2016

Dnia 21 października na stadionie Gołęczin odbył się pierwszy rzut Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w lekkiej atletyce kobiet i mężczyzn. Sekcja lekkiej atletyki z trenerem Rafałem Gozdeckim zaliczyła pierwszy start. W biegu na 1000 m kobiet nasze zawodniczki: Martyna Galant (3:03,27) i Angelika Stefańska (3:05,89), pierwsze przekroczyły metę. W pchnięciu kulą Lidia Augustyniak zajęła drugie miejsce (10,72). W biegu na 100 m Katarzyna Przybylak była druga (16,30). Na 100 m mężczyzn Jakub Jaeschke zajął jedenaste miejsce (12,66), a Szczepan Teodorczyk był dwudziesty (14,05). W biegu na 1000 m Marcin Stachowiak przybiegł na czternastej pozycji (3:08,24), a Jakub Jaeschke z czasem 3.22,99 zajął miejsce dwudzieste pierwsze. W biegu na

2000 m Marcin Stachowiak uplasował się na siódmej pozycji (6:36,18). W skoku w dal Szczepan Teodorczyk zajął dwunaste miejsce (4,58). W pchnięciu kulą Adam Milczarek zdobył trzecią lokatę z wynikiem 10,33, a w rzucie oszczepem Damian Głuchowski (44,40) zajął drugie miejsce.

Wyniki kobiet dały im siódme miejsce po pierwszym rzucie, wyniki mężczyzn – również siódmą lokatę. W kolejnych rzutach nasi zawodnicy z pewnością będą próbowali zająć drużynowo wyższe miejsca, a zawodnicy w chwili obecnej kontuzjowani wrócą do startów.

*mgr Karolina Dopierała*

## Ogólnopolski finał igrzysk studentów pierwszego roku w ergometrze wioślarskim

Poznań 27–29 listopada 2015 roku

Po eliminacjach wielkopolskich studenci przystąpili do zmagania ogólnopolskich. W tym roku gospodarzem spotkania był Poznań. Ergometr wioślarski, podobnie jak Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski studentów pierwszego roku, odbył się w nowej hali Politechniki Poznańskiej przy ul. Piotrowo. Reprezentacja Uniwersytetu Przyrodniczego stawiała się dość licznie: dwóch wioślarzy i dziewczyny z sekcji kolarstwa górskiego zaprezentowali się bardzo dobrze. Poznańska drużyna mężczyzn zajęła drugie miejsce, kobiet zaś – trzecie.

Starty w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski i Akademickich Mistrzostwach Polski w ergometrze były dobrym wstępem do startu w pierwszym rzucie Akademickich Mistrzostw Wielkopolski, których organizatorem będzie Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

*mgr Karolina Dopierała*



Fot. archiwum Karoliny Dopierały

Ogólnopolski finał mistrzostw w ergometrze wioślarskim studentów pierwszego roku

# Podsumowanie Akademickich Mistrzostw Wielkopolski 2014/2016

Podsumowanie rozgrywek w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski 2014/2015, które odbyło się w Akademickim Centrum Kultury TROPS przy ul. Św. Rocha 9, zgromadziło studentów wielkopolskich uczelni i trenerów sekcji sportowych. Jak co roku wyróżniono zwycięzców poszczególnych dyscyplin sportowych. Przedstawicielem Uniwersytetu Przyrodniczego był Adam Milczarek (opiekun sekcji strzelectwa sportowego), zasłużony zawodnik naszej uczelni, który reprezentuje ją w wielu dyscyplinach, odnosząc duże sukcesy.

Pierwsze miejsca dla Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w sezonie 2014/2015 w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski były następujące:

- **kolarstwo górskie kobiet** (trener sekcji: mgr Karolina Dopierała)
- **strzelectwo sportowe kobiet**
- **strzelectwo sportowe mężczyzn**
- **unihokej kobiet** (trener sekcji: dr Aleksandra Nowak).

Ponadto nagrodzono za przeprowadzenie i zorganizowanie najlepszej imprezy sportowej roku: wygrały Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w skokach przez przeszkody zorganizowane przez nasz Klub Uczelniany AZS, a głównym organizatorem był dr Marek Hyży, trener sekcji jeździeckiej, który od lat czuwa nad przebiegiem tych zawodów, robiąc to perfekcyjnie.

Gratulujemy sukcesów trenerom i zawodnikom Uniwersytetu Przyrodniczego, życząc sukcesów w nowym sportowym roku akademickim.

*mgr Karolina Dopierała*

### Fundacja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Siedziba: ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań  
NIP: 7811874400

Regon: 630287933

KRS: 0000020962

Konto bankowe:

PKO BP II Oddział w Poznaniu: 61 1020 4027 0000 1002 0973 5319

Tel. 061 846 67 52

*e-mail:* fundacja@up.poznan.pl

Prezes Zarządu: prof. dr hab. Janusz Nowacki



# W Górach Sowich (część 2)

Zgodnie z zapowiedzią (WA 9–10/2015) drugą część relacji z pobytu w Górach Sowich rozpoczynam opisem końcowego fragmentu trasy samochodowej z Nowej Rudy do Walimia (30 lipca). Kilkaset metrów przed wjazdem do Walimia tuż przy drodze znajduje się spory parking dla pragnących zwiedzić **Sztolnie Walimskie**. Jest to jeden z obiektów **kompleksu „Riese”** budowanego przez Niemców w latach 1944–1945 – pierwszy z kilku udostępnionych obecnie do zwiedzania. Oprócz trasy podziemnej uwagę zwraca ekspozycja przedstawiająca w usystematyzowany sposób wszystkie znane obiekty podziemne w Górach Sowich pochodzące z czasów wojny.

**Walim** jest jedną z najstarszych miejscowości regionu (przełom XIII i XIV wieku), w którego dziejach przeplatały się – jak to często bywało – okresy rozwoju gospodarczego (kolejno górnictwo, tkactwo chałupnicze, manufaktury i tkalnie mechaniczne) oraz krwawe epizody różnych wojen. Zrzucone po zakończeniu produkcji budynki **zakładów Iniar-skich** są teraz często wykorzystywane przez ekipy filmowe przy realizacji filmów o tematyce wojennej. Władze gminy szansę na ożywienie lokalnej gospodarki widzą w turystyce. Zatem i my dołożyliśmy swoją cegiełkę do rozwoju gminy. A tras i obiektów godnych zwiedzenia jest w okolicy sporo.

Naszą bazą był **zajazd turystyczny „Hubert”** zajmujący budynek dawnej karczmy na skraju wsi. W pobliżu przebiega żółty szlak turystyczny, z którego skorzystaliśmy, wyruszając w piątkowy (31 lipca) rano przez zalesiony wierzchołek Małej Sowy (972 m) na **Wielką Sowę** (1015 m). Ten najwyższy szczyt Gór Sowich (i całej naszej tegorocznej wyprawy) jest wspaniałym punktem widokowym dzięki **kamiennej wieży** z 1906 roku. Poważnie nadgryziona tzw. zębem czasu wieża została niedawno wyremontowana i od 2006 roku ponownie służy turystom. W sprzyjających warunkach dostrzec można podobno wrocławski Skytower i pylon mostu na autostradowej obwodnicy Wrocławia. Po nasyceniu się widokami (wprawdzie nie tak dalekimi, ale położony niedaleko Wrocławia masyw Ślęży prezentował się doskonale) zeszliśmy (przy szlaku dwa prywatne schroniska „Sowa” i „Orzeł”) do **Przełęczy Sokolej** (754 m) położonej nad miejscowością Rzeczką. W rejonie przełęczy powstał w końcu ubiegłego wieku spory ośrodek narciarski. Powrót do Walimia realizowaliśmy w trzech wariantach, przy czym najpopularniejsze było przejście przez rozległe wzgórze z widokami na niemal wszystkie strony do osady **Grządk**. Osada ta leży na skraju poznanego wcześniej masywu Włodarza, a stamtąd można zejść do Walimia dwoma trasami (między innymi tuż obok też już nam znanych Sztolni Walimskich).

Nazajutrz (w sobotę, 1 sierpnia) wobec braku sensownych połączeń autobusowych pojechaliśmy samochodami do **Zagórza Śląskiego** na północnym skraju Gór Sowich. Od XIII wieku osada związana była z górującym nad nią **zamkiem Grodno**, a poczynając od połowy XIX wieku (czyli od udostępnienia zamku zwiedzającym) pełni rolę ważnego ośrodka turystycznego. Z centrum miejscowości poszliśmy koń-



Fot. Feliks Czamociński,

Wieża widokowa na Wielkiej Sowie

cowym odcinkiem Szlaku Zamków Piastowskich (liczącego 146 km od zamku Grodziec na Pogórzu Kaczawskim do zamku Grodno). Naszym celem był oczywiście zamek wzniesiony w końcu XIII wieku dla obrony południowych granic księstwa świdnickiego. Po licznych zmianach właścicieli, rozbudowach, zniszczeniu przez pożar i częściowej odbudowie zamek będący teraz własnością gminy Walim jest nadal otwarty dla zwiedzających. Największym zainteresowaniem turystów cieszą się: izba tortur, ekspozycja trofeów łowieckich, owiana legendami studnia, a także widok z wieży zamkowej. Zamek wzniesiono na wzgórzu porośniętym rezerwatowym lasem bukowym, a u podnóża przepływa rzeka Bystrzyca, na której przez spiętrzenie wody utworzono w 1914 roku **Jezioro Bystrzyckie**. Planowałem po zwiedzeniu zamku spacer wokół tego malowniczego i dość dużego (7 mln m<sup>3</sup> objętości) akwenu. Okazało się jednak, że z powodu prac remontowych przejście koroną zapory jest zamknięte i musieliśmy wrócić do parkingu inną trasą.

W drodze powrotnej do Walimia zwiedziliśmy ostatni w tym roku obiekt kompleksu „Riese”, a mianowicie udostępniony w 2004 roku największy z dostępnych system sztolni we wschodniej części masywu Włodarza (zwany **podziemnym kompleksem Włodarza**). Dodatkową atrakcją dla zwiedzających jest pokonanie zalanej wodą części podziemi (na szczęście do dyspozycji są łodzie z obsługą).

Trzecia trasa z Walimia (w niedzielę, 2 sierpnia) była znowu okrężną trasą pieszą. Od „Huberta” poszliśmy najpierw na **Przełęcz Walimską** (755 m). Kiedyś stało tu schronisko,



Fot. Jerzy Świągón

Element przyrody ożywionej



Fot. Jerzy Świągón

Przełęcz Sokola

po którym zostały tylko fundamenty. Działa jedynie skromny bufet przy parkingu (oczywiście płatnym). Dalsza trasa wiodła na północ przez rozległe łąki (prawie jak połoniny) z widokami na Wielką Sowę, do **Kroackiej Studzienki**. Jej nazwę wywodzi się od Chorwatów walczących w szeregach wojsk austriackich z Prusakami o Śląsk w czasie wojny siedmioletniej (pamiętamy ze szkoły, że były to lata 1756–1763). Wędrując dalej, dotarliśmy do miejscowości **Glinno**, gdzie w murze otaczającym kościół znajdują się dwa krzyże pokutne, kamienni świadkowie dawnego systemu sądowniczego. Przelotny opad deszczu przeczekaliśmy w pobliskiej świeżo wyremontowanej **karczynie „Bełty”** (typowe sąsiedztwo: kościół i karczma), aby „na sucho” wrócić do Walimia.

We wtorek (3 sierpnia) opuściliśmy walimski zajazd i pojechaliśmy samochodami na wschodnią stronę pasma sowiogórskiego, zatrzymując się kolejno w trzech miejscowościach. Najpierw w **Pieszycach** – to tu rozpoczęło się w 1844 roku powstanie tkaczy śląskich opisane później przez Ger-



Fot. Jerzy Świągón

Widok na Góry Wałbrzyskie

harta Hauptmanna („Tkacze”, literacka nagroda Nobla w 1912 roku). Chcieliśmy zobaczyć **barokowy pałac**, zwany czasem Wersalem Ziemi Dzierżoniowskiej. Wbrew informacjom internetowym mogliśmy jednak spojrzeć tylko przez płot. Pałac ładny, płot nie bardzo.

Kolejnym miastem na trasie była większa od Pieszyc **Bielawa**. To tu kule karabinowe zakończyły rozpoczęty w Pieszycach bunt. Obecnie miasto słynie z neogotyckiego kościoła, a dokładniej – z jednej z najwyższych na Śląsku i w Polsce

Bielawa, widok z wieży kościelnej



Fot. Andrzej Matuszewski



Fot. Jerzy Świągón

Zamek Grodno, izba tortur

**wieży kościelnej**. Na wieżę można wejść, pokonując 312 schodów. Nie liczyłem, chociaż na wieży byliśmy.

Nieco na południe od Bielawy położona jest niewielka osada **Jodłownik**, w której obejrzelśmy odnowiony niedawno okazały głaz – pomnik poległych w pierwszej wojnie światowej oraz – niestety zamknięty – stary, ale też odnowiony **Domek Myśliwski**. W Jodłowniku zakończyliśmy zwiedzanie Gór Sowich i ich otoczenia. Dla kilku osób było to równoznaczne ze spełnieniem warunków na pierwszy stopień odznaki „Znam Góry Sowie”.

Planując wyjazd, wybrałem Góry Sowie z zamiarem zwiedzenia przy okazji dostępnych obiektów kompleksu „Riese”. Cel został osiągnięty. Wtedy jednak nie przeczuwałem, że już po naszym powrocie do Poznania zapanuje w rejonie Wałbrzycha i Walimia swego rodzaju „gorączka złota”, że tajemniczy złoty pociąg trafi do mediów nie tylko lokalnych i ogólnopolskich. Czy ten pociąg istnieje? Nie wiem, ale o licznych tajemnicach i zagadkach związanych nie tylko z ostatnimi dniami działań



Fot. Władysław Kusiak

Prawie jak połoniny

wojennych w tym rejonie nie raz słyszeliśmy od miejscowych przewodników i czytaliśmy w literaturze turystycznej. A w kompleksie Włodarz pokazywano nam tajemnicze znaki na sklepieniu w pobliżu betonowej ściany, za którą podobno „coś” jest.

Z Gór Sowich nie wracaliśmy jeszcze do domów, zarezerwowane były bowiem kolejne noclegi w niezbyt odległym **Karłowcu**. Zatem następną relacją będzie już z **Gór Stołowych**.

Jerzy Świągón



„Hubert”, nasza baza w Walimiu



Przewodnik mówi o historii zamku



Widok z wieży zamkowej na Jezioro Bystrzyckie



Wieża zamku Grodno



Przez bukowy las nad Jezioro Bystrzyckie



Jezioro Bystrzyckie

